



CENTRALNY
ORGAN
ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW — ŁĄCZCIE SIĘ!

ROK LI NR 51—52

WARSZAWA 22—29 GRUDNIA 1968 R.

CENA 1,60 ZŁ

W świąteczne dni...

Atmosfera świąt, choinka, święto wigilijne, ostatnie dni roku zawsze skłaniają do refleksji wspomnień. Wracają lata, które są za nami, dni, których nie można zapomnieć. Dla jednych będą to pierwsze dni świąteczne w okupacyjnej Warszawie, przytłoczonej grozą pierwszej egzekucji w Wawrze, dla innych — polskie kolędy, śpiewane w dalekiej Francji, Anglii, wigilia w lesie przy płonącym ognisku, jeszcze dla innych — choinka skrzęca się od kolorowych świateł, ustawiona na placu apelowym, pod szubienicą w Mauthausen, Oświęcimiu.

Przypominamy sobie, jak głęboko i święcie wierzyliśmy wtedy, że będą to ostatnie święta spędzone w niewoli, na obczyźnie, że już następne będziemy na pewno obchodzić wśród swoich, na polskiej ziemi. Ta wiara utrzymywała nas przy życiu, dawała siłę do walki, do znoszenia nędzy, upokorzenia i cierpień, nierzadko ponad ludzkie siły i ponad ludzką miarę.

Potem przyszły lata powojenne, głodne i chłodne, wieczery przy wigilijnym stole, przy którym było tak dużo pustych miejsc.

I następne lata, z roku na rok coraz jaśniejsze, dostatniejsze, które jednak były wyjątkowo „krótkie”, wyjątkowo szybko przebiegały. Jak szybko — zawsze zdawaliśmy sobie z tego sprawę w ostatnich, grudniowych dniach. Dziwna rzecz, im więcej mieliśmy prac, zajęć, ważnych problemów do rozwiązania, trudności do pokonania, im więcej siły i pasji wkładaliśmy w realizowanie stojących przed nami zadań, tym dni, tygodnie i miesiące stawały się krótsze i przebiegały szybciej. Długie są tylko dni cierpienia, ale również i dni bezczynności i nudy.

Warto spojrzeć i na ostatni rok, który się kończy. Czy był dobry, co mamy do zanotowania na jego koncie dodatnim, co na ujemnym, jaki jest w sumie jego bilans?

Rzecz zrozumiała, że nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi dotyczącej każdej jednostki, różnie bowiem układało się życie i praca każdego z nas.

Można jednak spróbować dokonać oceny przebytej drogi całego społeczeństwa, jakiejś jednej grupy zawodowej czy określonego odcinka naszego życia.

Nas najbardziej interesują sprawy oświaty i wychowania. Można niewątpliwie na koncie dodatnim tego roku wpisać wiele pozytywnych rezultatów, podać wiele liczb, zestawień wskazujących na systematyczny i ciągły rozwój szkół wszystkich typów i rodzajów, na stałe polepszanie się poziomu i jakości pracy tych szkół. Można wskazać na

podnoszący się w bardzo szybkim tempie poziom wykształcenia i kwalifikacji zawodowych ogółu nauczycieli, rozwój nowatorstwa, postępu pedagogicznego, wzrost aktywności społecznej i politycznej nauczycieli. W kończącym się roku wzrosła baza szkoleniowa szkolnictwa o setki nowych budynków szkolnych, tysiące pracowników i pomocy naukowych.

Z drugiej jednak strony nie można na pewno do sukcesów zaliczyć pogarszającej się sprawności pracy szkół. Oto, jak podają dane GUS — w szkolnictwie podstawowym powiększył się procent uczniów nie promowanych z 6,1 w 1967 roku do 6,3 w roku 1968, w liceach ogólnokształcących zmniejszył się w tym czasie procent absolwentów w stosunku do liczby uczniów klas XI.

Rok 1968 ujawnił przede wszystkim jednak główną i podstawową słabość naszego systemu oświatowego: niedostatek oddziaływania ideowo-wychowawczego. Wydarzenia marcowe na wyższych uczelniach wstrząsnęły opinią społeczną, wykazały, jak bardzo niedostateczna i powierzchowna jest praca wychowawcza nie tylko szkół, lecz także wszystkich innych czynników mających wpływ na kształtowanie świadomości młodego pokolenia.

Nasuwa się jednak bardzo optymistyczne stwierdzenie, które trzeba tu zanotować. Oto właśnie w tym roku podjęte zostały szerokim frontem środki mające doprowadzić do usunięcia źródła słabości pracy wychowawczej. Przeprowadzona została szeroka i gruntowna dyskusja nad tymi problemami, władze oświatowe wprowadzają szereg zmian w strukturze szkolnictwa wyższego, w programach nauczania, doborze kandydatów, do szkół średnich wprowadzono nowy przedmiot: wychowanie obywatelskie.

Dla nasilenia pracy wychowawczej wykorzystano jak nigdy przedtem dyskusję przedzjazdową, treści programowe zawarte w materiałach V Zjazdu PZPR oraz wielkie rocznice obchodzone w bieżącym roku: 25-lecie Ludowego Wojska Polskiego, 50-lecie powstania Państwa Polskiego, 50-lecie powstania KPP, 20-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego. Związek szkoły z życiem — ten głośny postulat pedagogiczny — był chyba w pełni realizowany w 1968 roku.

Współczesne życie narodu wymaga, aby ze względu na sytuację wewnętrzną i międzynarodową zasadniczym celem wychowania w naszej szkole było wychowanie patriotyczne i internacjonalistyczne dzieci i młodzieży. Głęboki i prawdziwy patriotyzm, połączony z proletariackim internacjonalizmem, powinien stać się



Foto: St. Dziadowiec

*Dobrych i radosnych świąt
 życzy wszystkim Koleżankom
 i Kolegom
 Zarząd Główny ZNP
 Redakcja „Głosu Nauczycielskiego”*

siłą napędową w życiu i pracy całego narodu, a więc i młodego pokolenia. Świadomość tego celu jest dzisiaj już powszechna wśród ogółu nauczycieli i wychowawców. I to należy zaliczyć na pewno do najpoważniejszych pozytywów kończącego się roku.

W pracy całego systemu oświatowego, w rozwiązywaniu trudnych problemów szkolnictwa, jego pracowników, a nade wszystko w wielkiej akcji rozwijania ideowo-wychowawczej działalności szkół i nauczycieli bardzo ważny był udział naszego Związku. Dwa tygodnie temu na łamach „Głosu Nauczycielskiego” przedstawialiśmy zakres pracy i osiągnięte rezultaty Zarządu Głównego i niższych ogniw organizacji związkowej.

Istnieje wiele dowodów świadczących o tym, że wzrósł w ostatnim roku autorytet ZNP, jego rola i znaczenie jako współgospodarza oświaty, reprezentanta i obrońcy interesów półmilionowej armii pracowników oświaty. I to także zapisujemy na konto dodatnie roku 1968.

W świąteczne dni, w ostatnie dni roku, zastanawiamy się także, jaki będzie rok następny. Wierzymy, że będzie on lepszy od ubiegłego. Że zrealizujemy te plany i marzenia, których nie udało się nam urzeczywistnić w starym roku. Wierzymy, chociaż nie zawsze wszystkie życzenia się spełniają, czasem wyrastają przecież niespodziewane trudności i przeszkody.

Ale życie nas uczy, a nade wszystko historia naszego narodu, że tylko te plany i marzenia

mogą być zrealizowane, tylko te życzenia spełnione, które poparte są czynem, wielkim wysiłkiem, uporem i systematyczną pracą. Wigilijna gwiazdka nie spadnie nam sama z nieba.

Z naszych doświadczeń, z życia, szczególnie pokolenia starszego, wyciągamy i drugą naukę: szczęście osobiste, realizacja marzeń i planów pojedynczego człowieka uzależniona jest od sytuacji całego społeczeństwa i kraju. Adam Mickiewicz pisał przed 140 laty w „Konradzie Wallenrodzie”, że Walter „szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie”.

Tymi kilkoma myślami i refleksjami dzielimy się w świątecznym numerze „Głosu” z naszymi Czytelnikami, życząc im z całego serca dobrych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

NAD UCHWAŁĄ V ZJAZDU PARTII

Ta rodząca się tradycja wróży wiele dobrego. Oto na cały tydzień siada przy okrągłym stole aktyw oświatowy województwa: etatowi członkowie zarządów oddziałów ZNP i inspektorzy szkolni razem z zarządem okręgu oraz kierownikami kuratorium i okręgowego ośrodka metodycznego. Są również towarzysze z Wydziału Propagandy KW PZPR. Okrągły stół w godzinach popołudniowych lub wieczornych dzieli się na grupy dyskusyjne w pokojach hotelowych, na spacerze. Te wzajemne, luźne, a jakże bliskie kontakty ludzi widujących się zazwyczaj tylko przełotnie, przedstawiają wartość nie mniejszą od obrad w sali konferencyjnej.

Dyskusjom sprzyjały i inne okoliczności odbytej w pierwszych dniach grudnia kilkudniowej narady. Przed rokiem zorganizował ją Zarząd Okręgu Olsztyńskiego w domu wczasowym. Tym razem miejscem spotkania aktywu był Dom Nauczyciela w Warszawie. Dało to okazję do licznych pożytecznych spotkań.

Olsztyński aktyw oświatowy odwiedzili: prezes ZG ZNP — **Marian Walczak**, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Henryk Garbowski**, wiceminister — **Jan Szkop**, sekretarz ZG — **Kazimierz Makowski**. W ten sposób pracownicy „terenowi” mieli możliwość uzyskać wiele informacji z „pierwszej ręki”, zaś działacze centralni — okazję do wysłuchania uwag z „głębokiego terenu”. Inauguracyjną prelekcję wygłosił sekretarz KW PZPR — **Michał Atlas**.

Spotkanie z nim było zarazem rozmową z delegatem na V Zjazd PZPR. Ośrodkiem tematycznym narady stała się uchwała zjazdu. Cel był jasny: wyciągnąć z uchwały wnioski dla praktyki

pedagogicznej, określić konkretne poczynania oświatowe i dostosować je do specyfiki olsztyńskiego regionu.

Tematem wiodącym w dyskusji były, oczywiście, sprawy wychowawcze. W toku omawiania ich przejawiała się między innymi troska o to, by kładąc słuszenie większy akcent na wychowanie młodego pokolenia nie oddzielać tego procesu od zabiegów dydaktycznych, bowiem cele wychowawcze osiąga się przede wszystkim w procesie nauczania. Budowniczym socjalizmu potrzeba jest przede wszystkim głęboka i usystematyzowana wiedza. Nie zmienia to jednak faktu, że istnieje potrzeba rozszerzania pracy wychowawczej z młodzieżą, szczególnie w zakresie kształtowania postawy ideowej i moralno-społecznej. Stąd również w środowisku nauczycieli olsztyńskich centralnym punktem zainteresowań, wokół którego skupia się uwaga ośrodków metodycznych i rejonów konferencyjnych, jest wychowanie obywatelskie.

Przy analizie zagadnień wychowawczych wiele mówiono o autorytecie nauczyciela w społeczeństwie, o związkach, jakie zachodzą między jego poziomem zawodowym i ideowym a warunkami pracy i życia. Tutaj wiele pytań skierowano pod adresem działaczy centralnych.

Zastanawiano się także nad tym, jak upowszechnić cenne doświadczenia niektórych powiatów w powiększaniu w czynnie społecznym bazy lokalowej szkół i mieszkań nauczycieli. Na przykład w powiecie bartoszkim w ciągu bieżącego roku społeczeństwo oddało do użytku 21 nowych izb lekcyjnych i kilka budynków mieszkalnych. Na dwa najbliższe lata planuje się 40 mieszkań. Inne powiaty staną na

prawo do współzawodnictwa z Bartoszczykami.

Podnoszenie kwalifikacji nauczycielskich przebiega na Warmii i Mazurach pomyślnie. Proces ten ulegnie dalszej poprawie z chwilą otwarcia w następnym roku Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Olsztynie. Dyskutowano także nad możliwościami poprawy stylu pracy ośrodków metodycznych, które muszą przyjść z pomocą nauczycielom w tym zakresie.

Problemów było sporo. Omawiano je nie tylko w aspekcie pracy szkolnej nauczycieli i nadzoru pedagogicznego, lecz także działalności związkowej. Związek Nauczycielski Polskiego na Warmii i Mazurach włączył się bowiem bardzo aktywnie w realizację uchwały V Zjazdu PZPR. Plany wcielenia jej w życie łączy ściśle ze zbliżającą się kampanią sprawozdawczą — wyborczą.

Uczestnicy narady akcentowali szczególną rolę ogniska ZNP w regionie, w którym przeważają małe szkoły. Ich 3—4-osobowe zespoły nauczycielskie odczuwają potrzebę kontaktów z szerszym gronem nauczycielskim, by wspólnie, w większych kolektywach, rozwiązywać liczne sprawy. Ognisko musi w tej sytuacji wyjść poza ramy pracy związkowej i doskonalenia ideowo-pedagogicznego, musi brać na siebie pewne zadania typowe dla działalności rad pedagogicznych. Ten styl pracy zaczyna się w Olsztyńskim przyjmować.

Warszawska narada stała się początkiem dalszego etapu poczynania nad poprawą warunków pracy szkół. Sprawa jest szczególnie ważna w chwili, gdy mamy tworzyć jednolity system wychowania, skupiający całe społeczeństwo.

LEONARD TURKOWSKI

„NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE”

Ognisko przy Szkole Podstawowej nr 77 w Starogardzie Gdańskim pracuje dopiero trzy lata. Grono nauczycielskie jest liczne, wszyscy należą do ZNP. Nie mamy dużych osiągnięć w pracy, ale pragniemy podzielić się tym, co uważamy za dobre. Co roku we wrześniu przybywa do szkoły spora grupa młodych nauczycieli, których trzeba otoczyć specjalną opieką. W tym celu układamy plan pracy, w którym między innymi uwzględnia się stałą opiekę doświadczonego nauczyciela nad młodym na okres trzech lat, tj. do czasu egzaminu kwalifikacyjnego. Opiekunowie mają obowiązek czuwać nad całokształtem pracy podopiecznego, poma-

gać w organizowaniu pracy w klasie, udzielać wskazówek w pisaniu planów, konspektów itp.

Co pewien okres odbywa się spotkanie młodych nauczycieli z kierownictwem szkoły i zarządem ogniska, gdzie młodzi przedstawiają swoje trudności i życzenia. W bieżącym roku szkoła postawiła sobie za jedno z naczelnych zadań doskonalenie metod nauczania. Lekcje, które będzie się przeprowadzać, pomogą młodym nauczycielom podnosić swoje umiejętności zawodowe.

W skład złożonej pracy nauczyciela-wychowawcy wchodzi między innymi: opieka nad organizacją młodzieżowymi, przygotowywanie różnego rodzaju imprez i akademii. Aby nie przeciążyć zbytnio jednego nauczyciela, a drugiego pomijać, czuwamy nad równomiernym przydziałem prac społecznych, odnotowując to na specjalnej planiszy, co pomaga nam również w przedstawianiu nauczycieli do nagród i wyróżnień.

Nasze rady pedagogiczne poprzedzane są często pracą w zespołach przedmiotowych, co pozwala przedstawiać gotowe wnioski do dalszej pracy szerszemu ogółowi nauczycieli. Było tak między innymi przy omawianiu tematu „Zagadnienia ideowo-polityczne w nauczaniu poszczególnych przedmiotów”.

Wiele uwagi w procesie nauczania poświęca się wychowaniu

patriotycznemu. Tylko nauczyciel uczuciowo zaangażowany w sprawy naszej ojczyzny, szczerze kochający i znający swój kraj oraz region, może wpłynąć właściwie na kształtowanie młodych charakterów. Kierując się tą zasadą, odbyliśmy w terenie jedną z konferencji rejonowych.

Trasa wiodła szlakiem od Biedna przez Śliwice, Szlachtę, Czersk do Czarnej Wody i Starogardu, a prowadził nas uczestnik historii w Borach Tucholskich, dr halerii — **Jan Szalewski**. Piękno naszego regionu ukazywał znawca kwiatów ziemi kociwskiej — **Antoni Górski**. Nie zabrakło też wiązanek kwiatów, które złożyliśmy na grobach poległych żołnierzy. W miejscowości Szlachta spotkaliśmy się z byłym partyzantem — **Janem Piezikim**, oglądaliśmy miejsca, gdzie walczyli partyzanci. Tę piękną wycieczkę odbyliśmy wspólnie z ogniskiem przy Zasadniczej Szkole Rzemiosł Budowlanych w Starogardzie Gdańskim, z którym łączą nas serdeczne, towarzyskie kontakty.

Myszę, że warto również wspomnieć o zorganizowanej w bieżącym roku wystawie pomocy naukowych, wykonanych przez nauczycieli i twórczości artystycznej naszych kolegów, naszej szkoły. Były hafty, obrazy, rzeźby, świeczniki, wycinanki itp. Wystawę zwiedzili przedstawiciele władz oświatowych, związkowych i kierownicy szkół starogardzkich (wystawa pomocy naukowych).

Prezes Ogniska nr 7 w Starogardzie Gd.

Powstawanie pewnych inicjatyw jest czasami zdumiewająco nieprzewidywane. Rodzą się one na gruncie absolutnie nie przygotowanym. Widocznie różne są okoliczności i prawa powstawania pomysłów. Właściwie wszystko rozpoczęło się od zera, od towarzyskich, bardzo niezobowiązujących, rozgrywek w piłkę siatkową i koszykową wykładowców Studium i Liceum Pedagogicznego w Jeleniej Górze. Do amatorów zabawowego kosza i siatki zaczęli stopniowo dołączać nauczyciele z terenu, czynnie uprawiający sport. I z tych wspólnych rozgrywek piłkarskich zrodziła się myśl powołania do życia Nauczycielskiego Klubu Sportowego.

Z inicjatywą wyszli wykładowcy Studium, Liceum Pedagogicznego oraz liczni nauczyciele z miasta i powiatu. Najczęściej byli to czynni zawodnicy, zrzeszeni w różnych zespołach, ale nie występujący pod szyldem ZNP. Właśnie oni, widząc poważne możliwości (kadrowe i bazo-

W JELENIOGÓRSKIM „SPARTAKUSIE”

we) studium, zaproponowali utworzenie NKS. Inspiracją zwyciężyła. 12 lipca 1965 roku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie. Z entuzjazmem przyjęto koncepcję utworzenia NKS, deklarując zarazem swój udział bądź to jako organizatorzy-zalazyciele, bądź też w charakterze zawodników nowo powstałego klubu. Ustalono również, że godłem klubu będzie emblemat z napisem „Spartakus”.

NKS otrzymał osobowość prawną, na mocy uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu, z dnia 3 września 1965 roku. „Spartakus” posiada własny statut, składający się z 50 paragrafów.

Powołanie klubu z siedzibą w gmachu Studium Nauczycielskiego w Jeleniej Górze spotkało się z bardzo przychylnym stosunkiem miejscowych władz oświatowych, związkowych, administracyjnych i politycznych. Wszyscy moralnie i materialnie poparli inicjatorów i zadeklarowali stałą opiekę i pomoc klubowi.

Z zadowoleniem powitali powstanie „Spartakusa” także nauczyciele środowiska jeleniogórskiego, kierownicy, dyrektorzy szkół średnich i inne placówki opiekuńczo-wychowawcze. Na szczególną uwagę zasługują Szkoły Podstawowe nr 2 i 4, MDK, Liceum Ogólnokształcące, Oficerska Szkoła Radiotechniczna i Ośrodek Olimpijski „Gwardia”. W zakładach tych korzystają bezpłatnie sekcje klubu z boisk, sal, sprzętu itp.

W 1965 roku powołano do życia trzy sekcje sportowe, liczące 67 uczestników. Wszystkie zespoły, zgodnie z wytycznymi Okręgowego Związku Sportowego, rozpoczęły swoją karierę od najniższych klas. W chwili obecnej, po trzyletniej działalności klubu, pracuje siedem sekcji, grupujących 423 zawodników. Aktualnie poszczególne zespoły zajmują następujące miejsca w tabeli: sekcja lekkooletyczna znajduje się w klasie A; piłki siatkowej kobiet — w Lidze Okręgowej; piłki siatkowej mężczyzn — w klasie B; piłki koszykowej kobiet — w klasie A; piłki koszykowej mężczyzn — w Lidze O-

kręgowej; piłki ręcznej kobiet — w II Lidze (Międzywojewódzkiej) piłki ręcznej mężczyzn — w klasie A.

Wyniki byłyby na pewno jeszcze lepsze, gdyby można było zapewnić pełny fundusz na rozgrywki sportowe w terenie. Oprócz tej działalności sportowej klub prowadzi dwie sekcje młodzieżowe, finansowane przez WKFFiT, w celu przygotowania dobrego zaplecza do wyżej wymienionych sekcji.

Wszystkie zespoły rokuja nadzieje na dalszy ich rozwój i gwarantują wzrost poziomu sportowego. Te optymistyczne horoskopy mają jak najbardziej realne podstawy, ponieważ klub zdobył sobie uznanie i popularność nie tylko w środowisku jeleniogórskim. Najwymowniejszym tego dowodem jest fakt, iż w pierwszych planach „Spartakus” zakładał działalność tylko na jednym terenie, dziś skupia w swoich sekcjach nauczycieli z takich powiatów, jak zlotoryjski, świdnicki, zgorzelecki, bolesławiecki i kamiennogórski. Ten stały dopływ młodych, chętnych i utalentowanych sportowców gwarantuje ilościowy i jakościowy rozwój klubu.

Do najbardziej zasłużonych popularyzatorów i czynnych sportowców, między innymi należą: Wanda Dublańska — nauczycielka wychowania fizycznego, kapitan zespołu piłki siatkowej kobiet (absolwentka SN w Jeleniej Górze i studentka WSWF, punktu konsultacyjnego zorganizowanego przy studium), Henryk Lichota — nauczyciel wychowania fizycznego Szkoły Ćwiczeń, czołowy zawodnik w piłce koszykowej i znany środowiskowy działacz sportowy (absolwent SN w Jeleniej Górze), Antoni Rzyński i Stanisław Radwański — doskonali działacze sportowi i zawodnicy w piłce siatkowej oraz Stefan Balkowski sportowiec z zamiłowania i powołania.

Ten rozwojowy charakter „Spartakusa” gwarantuje również zdyscyplinowana i wysoko wykwalifikowana kadra 12 trenerów. Klub pełni w środowisku funkcję organizatora imprez sportowych. Często wychodzi poza swoją podstawową działalność. Organizuje spartakiady zalekadowe, szkolne, wojewódzkie, związkowe i kursy sędziowskie, przeprowadza szkolenia, urządza obozy i rajdy, wreszcie chwilowym amatorom sportu zapewnia rozgrywki w piłkę siatkową, koszykową i kometkę.

Podstawowa działalność klubu można by scharakteryzować następująco: „Spartakus” wyzwalając i zaspokajając ambicje sportowe nauczycieli oraz zapewniając rekreację nauczycielom, którzy korzystają z koleżeńskich rozgrywek sportowych. Rozwija także zainteresowania sportowe wśród studentów SN i zaspokaja zamiłowania do działalności sportowej, co nie jest bez znaczenia dla przyszłej pracy w zawodzie nauczyciela wychowania fizycznego, szczególnie w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym.

Nauczycielski Klub Sportowy, dzięki znacznym osiągnięciom, poważnie przyczynia się do popularyzacji i rozwoju zamiłowań sportowych na Dolnym Śląsku wśród nauczycieli i młodzieży szkół podstawowych.

MIECZYSLAW ŁOJEK
Jelenia Góra

SPROSTOWANIE

W 46 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 17 listopada bieżącego roku podaliśmy błędnie nazwisko autorki artykułu pt. „Wybrałabym zawod pedagoga...”. Brzmie ono dr STANISŁAWA ŁAPKOWSKA. Za pomylkę przepraszamy Autorkę i Czytelników.

decznie dziękuje gospodarzom za mile przyjęcie.

Na ogólnym zebraniu przedstawicieli powiatowych sekcji emerytów i rencistów w Zielonej Górze podjęto szereg zobowiązań: pomoc dla szkół w przeprowadzeniu okolicznościowych pogadanek dla młodzieży; bardziej systematyczne niż dotychczas odwiedzanie chorych, samotnych kolegów, niesienie im wszechstronnej pomocy; ożywienie działalności kulturalno-rozrywkowej wśród nauczycieli powiatu.

KRONIKARZ



FEDERACJA WSPÓLNYCH CELÓW



W dniach 10—12 grudnia bieżącego roku obradował w Warszawie w sali im. Rudniewa Pałacu Kultury i Nauki Komitet Administracyjny Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich (Fédération Internationale Syndicale de l'Enseignement). W obradach wzięli udział przedstawiciele organizacji nauczycielskich należących do FISE z szesnastu państw: Austrii, Bułgarii, Cejlonu, Chile, Czechosłowacji, Francji, Mongolii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Senegalu, Sudanu, Syrii, Węgier, Demokratycznej Republiki Wietnamskiej oraz Związku Radzieckiego. W sesji uczestniczyli również: sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Ibrahim Zakaria oraz delegacja Sekretariatu FISE, z przewodniczącym FISE — Paul Delanoue na czele. Polskę reprezentowali na sesji prezes ZG ZNP — Marian Walczak, wiceprezes — Marian Rataj i Tadeusz Toczec oraz kierownik Biura Turystyki i Współpracy Międzynarodowej ZG ZNP — Krzysztof Wasilewski.

Gospodarzem sesji był Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obrady poświęcono omówieniu sprawozdania z działalności federacji oraz wytyczeniu kierunków działania w roku przyszłym. Poza obradami delegacji spotkali się z ministrem oświaty i szkolnictwa wyższego — Henrykiem Jabłońskim, oraz z sekretarzem Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiesławem Adamskim. Goście zwiedzili również stolicę.

DALSZY WZROST AKTYWNOŚCI FISE

Międzynarodowa Federacja Związków Nauczycielskich ma za sobą ponad 20 lat istnienia. Właśnie w Warszawie odbyła się w 1949 roku sesja, na której uchwalono statut federacji i tym samym po 3-letnim okresie organizacyjnym oficjalnie zainicjowano jej działalność. Przewodniczący FISE, Paul Delanoue przypomniał aktywność polskich nauczycieli-związkowców, którzy wnieśli istotny wkład w dzieło powołania do życia federacji. Od tej pory co roku pomnażają się szeregi nauczycieli zrzeszonych w FISE. Obecnie jest to organizacja jednocząca ponad 7 mln nauczycieli i pracowników oświaty z całego świata. O wzroście zasięgu działania i znaczenia najlepiej świadczą coraz to nowe zgłoszenia związków nauczycielskich z różnych krajów z prośbą o afiliację do FISE. Tylko na bieżącej sesji Komitetu Administracyjnego zostało przyjętych do federacji 7 organizacji nauczycielskich.

Sprawozdanie z działalności federacji w okresie od bukareszteńskiej sesji Komitetu Administracyjnego w lipcu 1967 roku, złożone przez sekretarza FISE, Mariusa Delsal, podkreśla aktywną postawę organizacji na forum międzynarodowym. FISE zajmowała zdecydowane stanowisko wobec wszelkich wydarzeń na świecie godzących w interesy pokoju, demokracji, sprawiedliwości i postępu.

Dla przykładu warto wymienić rezolucje wystosowane przez Komitet Administracyjny w sprawie agresji Izraela na kraje arabskie. Kiedy władze Izraela we wrześniu 1967 roku usiłowały zmienić programy nauczania i podręczniki w szkołach arabskich znajdujących się na terytorium okupowanym, FISE wystosowała depeszę protestacyjną do sekretarza ONZ. Jednocześnie uchwalono rezolucję solidarnościową, zaadresowaną do Federacji Arabskich Związków Nauczycielskich i udzielono pomocy finansowej rodzinom nauczycieli więzionych przez okupantów izraelskich.

W okresie sprawozdawczym FISE inicjowała szereg akcji solidarnościowych z nauczycielami różnych krajów, walczących o swe prawa i swobody demokratyczne. Szczególnie nasilona była kampania solidarnościowa z nauczycielami Grecji.

Federacja brała aktywny udział w międzynarodowych konferencjach i spotkaniach. I tak, latem 1967 roku delegacja FISE uczestniczyła w konferencji Europejskich Sił Pokoju w Brukseli.

Ścisłe kontakty utrzymywane są z UNESCO. Federacja brała udział w międzynarodowym spotkaniu w Lipsku na temat wprowadzenia w życie Rekomendacji UNESCO dotyczącej poprawy warunków życia i pracy nauczycieli.

W grudniu ubiegłego roku wspólnie z Międzynarodowym Biurem Pracy UNESCO zorganizowano konferencję na temat treści nauczania w szkołach, a w lutym bieżącego roku — konferencję poświęconą omówieniu problematyki szkolnictwa wyższego w krajach europejskich.

Ponadto wydano 9 numerów Biuletynu Informacyjnego FISE

ne są poważne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju oświaty. Liczba 6 mln uczniów (nie tylko w wieku szkolnym) oznacza, że aktualnie co trzeci członek w DRW uczy się. Nauczyciele swoją pracę zawodową muszą łączyć z walką. Właśnie oni, wychowawcy, dają codziennie przykłady prawdziwego bohaterstwa i miłości do ojczyzny.

Wyrazem solidarności z walką narodu wietnamskiego było uchwalenie przez uczestników warszawskiej sesji trzech dokumentów. Z okazji rocznicy utworzenia Frontu Wyzwolenia Narodowego w Wietnamie wystosowano do Narodowego Związku Nauczycieli DRW oraz do Związku Patriotów Wietnamu Południowego telegramy z ży-

protestacyjne, zyskałszy poparcie robotniczych związków zawodowych. Przeciwno manifestantom zastosowano pałki, armatki wodne, gazy łzawiące. Przeprowadzono masowe aresztowania, wstrzymano nauczycielom wypłatę pensji. Rząd chrześcijańsko-demokratyczny zmobilizował przeciwko związkowi wszelkie środki. Nauczyciele przeprowadzili okupację siedziby związku, która znajduje się naprzeciwko głównego wejścia do parlamentu.

Zasięg i siła ruchu nauczycielskiego zmusiły rząd do ustępstw. 21 maja bieżącego roku zdecydowano, że ustawa będzie opracowana na nowo przez specjalnie powołaną komisję, która uwzględni wszystkie zasadnicze postulaty wysuwane przez nauczycieli. Związek wymógł ponad-

zącego roku nauczycielki sudańskie otrzymują równorzędne z nauczycielami męczyznami płace, uzyskały także prawo do 6-tygodniowego urlopu macierzyńskiego. Prowadzona jest kampania na rzecz uzyskania od Ministerstwa Oświaty funduszy na budowę domów dla nauczycieli.

Na tle tych wypowiedzi tym wyraźniej uwypuklił się dorobek szkolnictwa i sytuacja zawodowa nauczycieli w krajach socjalistycznych. System doskonałości zawodowego i ideowego nauczycieli, kształcenie kadr nauczycielskich dla szkół podstawowych na poziomie wyższym, realizowane obecnie w Polsce, spotkały się z żywym zainteresowaniem i uznaniem uczestników sesji.

ZADANIA NA NAJBLIŻSZY ROK

Są one wielostronne, odpowiedzialne i wymagają dalszego zwiększenia aktywności Sekretariatu i poszczególnych organizacji członkowskich FISE. Przyszły rok obfitować będzie w międzynarodowe spotkania i konferencje, w których udział federacji powinien być mocno zaakcentowany.

Już w lutym odbędzie się w Konakry afro-europejska konferencja związkowa, organizowana przez SFZZ i poświęcona omówieniu form walki przeciwko imperializmowi i neokolonializmowi. W walce tej oświata i kultura — a więc także nauczyciele — zwłaszcza w krajach afrykańskich — mają do spełnienia ogromną rolę. Dlatego aktywny udział FISE w tej konferencji jest szczególnie ważny.

Równie istotną rolę powinna odegrać federacja w przygotowywanej przez SFZZ konferencji na temat zwalczania analfabetyzmu. Konferencja odbędzie się na Cyprze pod koniec przyszłego roku.

Już obecnie rozpoczęły się przygotowania do V Światowej Konferencji Nauczycieli i Pracowników Oświaty, która projektowana jest na czerwiec lub lipiec 1969 roku w Berlinie.

Jeszcze w grudniu bieżącego roku federacja organizuje kolokwium europejskie, które będzie stanowiło próbę uogólnienia badań nad aktualnym stanem szkolnictwa. Sekretariat zaproponował, aby referat na temat „Szkoła w społeczeństwie” przygotował na to kolokwium prof. B. Suchodolski.

Tak w skrócie przedstawia się kalendarz spotkań i konferencji, w których weźmie udział FISE.

W czasie dyskusji na warszawskiej sesji sformułowano szereg istotnych zadań, niezbędnych do realizowania w codziennej pracy federacji. Przede wszystkim konieczne jest wzmocnienie i rozszerzenie pracy ideowej i uświadamiającej wśród nauczycieli, odważniejsze niż dotychczas propagowanie idei marksistowsko-leninowskich. W oparciu o tę pracę należy prowadzić dalszą walkę o podniesienie rangi zawodu nauczycielskiego, utwierdzenie praw i polepszanie warunków bytowych nauczycieli. W parze z tym powinna iść praca i badania nad systematycznym doskonaleniem zawodowym. Podniesienie istotne zadanie wzmocnienia pracy z młodymi nauczycielami, podejmowania inicjatyw wyłącznie do nich zaadresowanych. Rozważenia wymaga projekt zorganizowania spotkania młodych nauczycieli z całego świata.

W dyskusji położono również nacisk na systematyczne utrwalanie dotychczasowych osiągnięć federacji. Wielokrotnie podkreślano, że pomnożenie dorobku Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich, stale zwiększanie zasięgu i skuteczności oddziaływania jest możliwe jedynie przez jednoś działania z klasą robotniczą, w ścisłym powiązaniu ze światowym ruchem związkowym.

RA



(w sześciu językach) oraz 5 numerów czasopisma „Nauczyciele Świata”.

Informacja ta nie wyczerpuje oczywiście, całokształtu problematyki, wszystkich spraw, jakimi zajmuje się FISE, ale pozwala na orientację o zasięgu działalności federacji i różnorodności prac, podejmowanych zawsze w imię obrony interesów nauczycieli, postępu, demokracji na świecie.

POPARCIE DLA WALCZĄCEGO WIETNAMU

W pracach FISE wiele miejsca zajmowała i nadal zajmuje działalność na rzecz poparcia słusznej i bohaterskiej walki narodu wietnamskiego o wyzwolenie i suwerenność narodową. Jest to sprawa szczególnie bliska nauczycielom, którzy w swojej codziennej pracy kierują się zasadami humanizmu, demokracji, braterstwa ze wszystkimi narodami i zasady te konsekwentnie wpajają swoim wychowankom. Idee te są popierane czynami. Federacja na forum publicznym wielokrotnie zajmowała stanowisko w sprawie agresji imperializmu amerykańskiego w Wietnamie. Mówił o tym sekretarz FISE, Jurij Szpilewój.

Z inicjatywy FISE zorganizowano wiele wieców i akcji protestacyjnych, wystosowano ostre protesty i żądania zaprzestania bombardowań w Wietnamie, zwracano się do obywatelskiej odpowiedzialności nauczycieli na całym świecie, w wyniku czego został stworzony szeroki front popierający walkę narodu wietnamskiego. Zainicjowano także budowę Domu Sierot w Wietnamie i na ten cel zebrano już pokaźne fundusze.

O walce całego narodu, o bohaterskiej postawie nauczycieli, o bestialskim morderstwie ludzi i niszczeniu kraju przez agresorów amerykańskich mówił NGUY NHU KON TUM, wiceprzewodniczący Narodowego Związku Nauczycieli DRW. Liczby i fakty, które podał, są wstrząsające. W ciągu ostatnich czterech lat amerykańskie bombowce zniszczyły całkowicie ponad 700 szkół, a trzykrotnie tyle zostało zrujnowanych. W czasie trwania lekcji zginęło 200 nauczycieli i ponad 1600 uczniów, a ogólna liczba śmiertelnych ofiar spośród nauczycieli i uczniów jest wielokrotnie wyższa.

Mimo to walka z agresorem z każdym dniem przynosi coraz większe sukcesy. A jednocześnie notowa-

zeniami szybkiego i pełnego zwycięstwa w walce z agresorem amerykańskim.

Jednocześnie i z aplauzem przyjęto rezolucję, która mówi o dalszym wzmocnieniu poparcia i solidarności członków FISE z walką narodu wietnamskiego. Rezolucja zwraca się z apelem do nauczycieli całego świata, aby wzmogli walkę o zaprzestanie agresywnej wojny w Wietnamie, o wycofanie wojsk amerykańskich, o uznanie jedynej prawomocnej władzy ludu w DRW i umożliwienie pokojowego zjednoczenia całego Wietnamu przez samych Wietnamczyków.

Uczestnicy sesji wystosowali ponadto list do nauczycieli amerykańskich, w którym zwracają uwagę na okrucieństwo wojny w Wietnamie i — odwołując się do humanitaryzmu i internacjonalizmu amerykańskich kolegów — apelują do nich, aby zmobilizowali całe społeczeństwo w celu wywarcia presji na rząd, presji zmuszającej do zaprzestania agresji.

Zdecydowano również, że delegacja FISE uda się do Paryża, aby podać do wiadomości stron uczestniczących w konferencji w sprawie Wietnamu stanowisko członków federacji.

Nauczyciele polscy i cały naród dobrze znają i pamiętają barbarzyństwo wojny i niewoli. Dlatego — zapewnił uczestników sesji prezes ZG ZNP, Marian Walczak — z całym sercem i energią jesteśmy zaangażowani w walkę o zakończenie wojny w Wietnamie, o przywrócenie bratniemu narodowi pokoju i wolności.

O PRAWA DLA NAUCZYCIELI

— Przez 57 dni tego roku kraj nasz żył ostrym konfliktem między nauczycielami a rządem — mówiła Lila Hernandez, sekretarz generalny Związku Nauczycieli Chile. Chodziło o niedopuszczenie do przegłosowania w parlamencie ustawy krzywdzącej nauczycieli.

Manifestacje nabrały ogromnej siły. Nauczyciele strajkowali, uczniowie, studenci okupowali lokale szkolne, odbywały się wiece i marsze

to, że nie będą podjęte żadne represje wobec nauczycieli, którzy brali udział w strajku i że zostaną wypłacone wstrzymane pensje. Związek Nauczycieli Chińskich otrzymał w czasie strajku wydatną pomoc od FISE, poparcie moralne i finansowe.

O sytuacji nauczycieli i szkolnictwa na Cejlonie mówił sekretarz generalny Związku Nauczycieli Cejlońskich Ariyawansa. Nowy rząd Dudleya Senanayala postanowił ograniczyć dotychczasowy rozwój oświaty i szkolnictwa. W tym celu chciał przeorsować ustawę wprowadzającą opłaty za naukę szkolną oraz obowiązek odbycia służby wojskowej przez całą młodzież, która ukończyła szkołę średnią, co dużej liczbie uczniów uniemożliwiłoby bezpośrednie kontynuowanie nauki na wyższych uczelniach. Jednocześnie zmniejszono liczbę miejsc w szkole.

W odpowiedzi na projekt ustawy rozpoczęto ogromną akcję protestacyjną, która nie osłabła, mimo represji rządu wobec nauczycieli; ponad 6 tys. nauczycieli postanowiono przenieść z miast do małych wiosek, wielu w ogóle zawieszono w czynnościach zawodowych. W wyniku akcji protestacyjnej ustawa nie weszła w życie. Pod presją Związku Nauczycieli utrzymany został również niezmienny budżet na oświatę. Budżet ten — zdaniem związku — jest jednak niewystarczający, czego wynikiem jest stan oświaty na Cejlonie. 16 proc. dzieci w ogóle nie uczęszcza do szkół, a 60 proc. nauczycieli nie posiada odpowiedniego przeszkolenia zawodowego.

I jeszcze jedna relacja; o trudnej drodze rozwoju oświaty w Sudanie mówił Mohgoub Soliman, wiceprzewodniczący Federacji Związków Nauczycieli Sudanu. Do odrobienia są tu wielowiekowe zaniedbania. W kraju jest jeszcze 22 proc. analfabetów, a jednocześnie „nadmiar” nauczycieli. Federacja wysunęła szereg postulatów dotyczących zwalczania analfabetyzmu i poprawy warunków nauczania w szkołach. W dziedzinie zdobyczy socjalnych uzyskano: od lipca bie-

Ostatnie w tym roku i ósme w bieżącej kadencji posiedzenie plenarne Zarządu Głównego ZNP poświęcone było wytyczeniu zadań, jakie dla pracy związkowej wynikają z uchwały V Zjazdu partii. Podstawę do dyskusji stanowił referat wygłoszony przez prezesa Mariana Walczaka, a także przesłane członkom plenum projekty w sprawie planu, budżetu na rok przyszły oraz kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Po wnikliwej analizie plenum zatwierdziło trzy istotne dokumenty: program pracy Zarządu Głównego, budżet Związku na rok 1969 oraz instrukcję w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która odbędzie się w roku przyszłym we wszystkich ogniwach Związku.

W obradach plenum uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski, sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski, wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — Edward Zachajkiewicz, zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — Wawrzyniec Dusza. W dyskusji na plenum głos zabrali: kol. kol.: J. Adamczyk, E. Ciborowski, K. Kaznowski, J. Kolbusz, J. Kożuchowski, W. Krenicki, Fr. Młynski, Fr. Rzeszotko, K. Stelmach, Z. Suchański.

Nadchodzący rok 1969 będzie przebiegał pod hasłem realizacji uchwały V Zjazdu naszej partii. Uchwała określiła kierunki dalszego rozwoju wszystkich dziedzin naszego życia. Jest zatem programem pracy całego narodu.

Zjazd był w naszym kraju wydarzeniem szczególnej wagi. Ogólnonarodowa dyskusja nad tymi, w której nie zabrakło głosów tysięcy nauczycieli i wychowawców, pracowników nauki, przyczyniła się do znacznego ożywienia życia politycznego. Ożywienie to, na co wskazywali w dyskusji prawie wszyscy mówcy, nastąpiło również w środowiskach nauczycielskich. Na konferencjach, naradach, spotkaniach z aktywnym terenowym nauczyciele zgłosili wiele postulatów w sprawie ulepszenia form pracy w szkolnictwie. To włączenie wszystkich nauczycieli do powszechnej dyskusji nad temi, a obecnie nad uchwałą zjazdu ma szczególną wymowę. Zjazd wytyczył bowiem zadania konkretne, a ich realizacja wymaga udziału nas wszystkich. Zespołeni sił potrzebne jest zwłaszcza w pracy dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą, w pracy ze środowiskiem.

„Uchwała V Zjazdu — powiedział w swym przemówieniu Marian Walczak — zawiera szereg zadań, których realizacja spada przede wszystkim na nasze barki, na ludzi odpowiedzialnych za wychowanie młodego pokolenia. Zjazd bowiem szczególnie mocno zaakcentował zaniedbania na froncie ideologicznym i wychowawczym, wykazał jak bardzo jest nam potrzebne stworzenie jednolitego, ogólnospołecznego systemu wychowania, w którym obok szkoły odpowiedzialność za losy młodzieży przejmą na siebie rodzice, dom rodzinny dziecka, zakłady pracy, organizacje młodzieżowe, słowem — ci wszyscy, którzy mają wpływ na wychowanie ludzi”.

Rzecz jasna, troska o ideowe i moralne oblicze młodzieży, o jej postawę społeczno-polityczną nie będzie zadaniem jednym, ale chyba jednym z najważniejszych. Wypadki marcowe ujawniły z całą ostrością kryzys pracy wychowawczej z młodzieżą. Obok więc prowadzonej od lat walki o wyniki nauczania, o wysoką sprawność kształcenia — więcej uwagi w roku przyszłym zwrócić trzeba na działalność wychowawczą. Związek Nauczycielstwa Polskiego, jako organizacja bliska wszystkim pedagogom, uważa za swój obowiązek przychodzenie szkole i nauczycielowi z konkretną pomocą w tej dziedzinie.

Pomoc ta — to aktywny udział w doskonaleniu pracy szkoły i nauczyciela. W roku przyszłym przewiduje się między innymi zorganizowanie seminariów poświęconych takim problemom jak: szkoła — centralnym ogniwem frontu wychowania, zagadnienia wychowania obywatelskiego, problemy społeczno-moralnego wychowania dzieci i młodzieży. We wszystkich ogniwach związkowych zainicjowane też zostaną dyskusje nad programami i podręcznikami dla szkolnictwa podstawowego, które to

pomoce budzą wiele zastrzeżeń nauczycieli-praktyków. W roku przyszłym Związek zajmie się również opracowaniem wniosków w sprawie wydawnictw służących doskonaleniu nauczycieli. Z myślą o pomocy dla nauczycieli przeprowadzi się analizę przydatności „Biblioteki samokształcenia nauczycieli”.

Na potrzebę przyśpieszenia z pomocą nauczycielom w pracy wychowawczej zwracało uwagę wielu dyskutantów. Słuszny chyba jest zgłoszony w dyskusji postulat szybszego niż dotychczas docierania do nauczycieli z bieżącą, aktualną informacją polityczną. Trzeba oddać do dyspozycji wychowawców wydawnictwa, które zawierałyby najświeższe wiadomości z wielu dziedzin naszego życia. Jest to szczególnie konieczne dla tych, którzy uczą wychowania obywatelskiego.

W działalności ZNP w roku przyszłym, obok starań o dalszy postęp w dziedzinie nauczania i wychowania, ogniw związkowe troszczyć się muszą o polepszenie warunków pracy, życia i wypoczynku wszystkich członków organizacji. Chodzi o to, aby

potrzeb mieszkaniowych nauczycieli, bhp, ocenie rekrutacji dzieci nauczycielskich na wyższe uczelnie w bieżącym roku szkolnym, wczasom i wypoczynkowi członków Związku.

W CENTRUM UWAGI — OGNISKO

W przyszłym roku przewiduje się zorganizowanie dwu ciekawych narad krajowych z udziałem szerokiego aktywu związkowego. Jedną z nich poświęcono będzie roli i zadaniom pracy ognisk, na drugiej omówiony zostanie udział ZNP w tworzeniu i umacnianiu jednolitego frontu wychowania.

W pracy naszej organizacji wiele uwagi poświęcano zawsze roli najniższego ogniska, jakim jest ognisko. Organizowane przez Zarząd Główny rokrocznie konkursy „Nasze ognisko dobrze pracuje” umacniały pozycję ognisk, podnosiły ich rangę i aurytety w środowisku. W dyskusji na plenum podkreślano, iż konkurs był akcją udaną, zmobilizował zdecydowaną większość środowisk do systematycznej

ko formalnym, lecz faktycznym reprezentantem interesów zawodowych członków, by brały udział we współzrządzeniu, w kształtowaniu zasad praworządności i współzycia w gronie pedagogicznym.

Tak więc — zainteresowanie ogniskami wynika z chęci doskonalenia metod ich pracy. W programie tej pracy — na co zwracało uwagę wielu dyskutantów — nie może zabraknąć miejsca dla spraw kolegów-emerytów, pracowników administracji szkolnej, wreszcie — dla młodych nauczycieli.

W centrum zainteresowania Związku w roku przyszłym będzie także

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Mija już dwa lata od wprowadzenia w życie reformy tego szkolnictwa. Czas więc na wnioski dotyczące zalet i braków reformy w tym dziale kształcenia. Istnieje pilna konieczność lepszego niż dotychczas zaspokajania potrzeb kadrowych gospodarki narodowej. A to wymaga

lepszenie warunków mieszkaniowych. Wiele uwagi poświęci się budownictwu w środowiskach wiejskim i małomiasteczkowym. Celem tych poczynań będzie doprowadzenie do sytuacji, aby żaden z nauczycieli zatrudnionych na wsi nie korzystał z mieszkań wynajętych. Będzie się więc rozwijać różne formy budownictwa, szczególnie zaś przyszkolne i ze środków SFBSiL. Prawo do mieszkania utrzymywane zostać musi także po przejściu na emeryturę. Związek kontynuować będzie starania o utworzenie resortowego funduszu mieszkaniowego.

W roku przyszłym nastąpi też dalszy rozwój różnych form wczasów i lecznictwa. Warto tu wspomnieć, że do roku 1970 Związek będzie dysponował liczbą 100 tys. miejsc w skali rocznej. Osiągnięto to dzięki rozbudowie ośrodków sezonowych.

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Wiele inicjatyw podejmie się również w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. Główny akcent położony tu zostanie na masowość w propagowaniu wielu akcji. Dzięki podniesieniu jakości pracy klubów i innych placówek — stworzone zostaną warunki dla dalszego rozwoju zespołów artystycznych oraz różnorodnej twórczości nauczycielskiej. Prace te nasycą się będzie treściami ideowymi, wiążąc je z obchodami ważnych rocznic jak 25-lecie PRL, 100-lecie urodzin Lenina i inne. W związku z tymi rocznicami zorganizuje się między innymi:

— konkurs żywego słowa popularyzujący czytelnictwo współczesnej literatury zaangażowanej

— wystawę plastyczną obrazującą osiągnięcia Polski w bieżącym 25-leciu;

— konkurs literacki z okazji setnej rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina.

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZA

...rozpocznie się w styczniu w ogniskach zaś zakończy w czerwcu zjazdami okręgowymi. Zadaniem uczestników plenum — kampania ta przyczyni się do dalszego ożywienia i doskonalenia pracy poszczególnych ogniw. Zwracano uwagę, by przy wyborze ludzi kierować się ich przydatnością do wykonywania wielu złożonych funkcji społecznych, brać pod uwagę zaangażowanie i umiejętności organizatorskie. Powodzenie pracy Związku zależy bowiem w dużej mierze od ofiarności i poświęcenia aktywności. Postulowano również potrzebę stawiania na ludzi młodych.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza zbiegać się będzie z wyborami do rad narodowych. Trzeba tę okoliczność wykorzystać dla bliższego poznania się, zarówno bowiem poszczególne instancje rad narodowych jak i ogniw związkowe mają — jeśli idzie o oświatę — wspólny program działania. W toku kampanii powinno nastąpić dalsze zbliżenie obu stron, a w konsekwencji większe zainteresowanie sprawami szkoły i nauczyciela ze strony rad narodowych.

Plenum uważa, iż ściśle powiązanie kampanii sprawozdawczo-wyborczej z realizacją wskazań V Zjazdu partii przyczyni się do usunięcia braków w działalności związkowej, a tym samym do zwiększenia wpływu ZNP na realizację programu oświatowego partii, do skuteczniejszego wywiązywania się z obowiązków reprezentowania zawodowych i społecznych interesów ogółu członków Związku.

Na grudniowym plenum zatwierdzono również projekt budżetu Związku na rok 1969. Budżet ten stanowi materialną podstawę wykonania zamierzonych zadań, wyraża konkretną sytuację finansową ZNP. Zaletą budżetu jest konsekwentne preferowanie wydatków na działalność merytoryczną, w szczególności na te jej kierunki, które będą bezpośrednio służyć członkom Związku.

W artykule tym dajemy przegląd niektórych tylko, najistotniejszych problemów, jakie staną się treścią pracy Związku w roku przyszłym. Obszerniej na ten temat pisać będzie na łamach „Głosu” w styczniu 1969 r. prezes ZNP — Marian Walczak.

PLAN PRACY i BUDŻET na rok 1969

poczynania mające na celu kształtowanie wysokiej świadomości ideowo-politycznej i doskonalenie pracy szkoły łącząc z konkretną działalnością, z zaspokajaniem potrzeb socjalno-bytowych pracowników nauki i oświaty.

Problemy te zostaną omówione na posiedzeniach plenarnych Zarządu Głównego. Tematem posiedzeń staną się:

— zadania w zakresie tworzenia jednolitego systemu wychowania;

— rola, treść i zakres pracy ogniska związkowego;

— stan zdrowia nauczycieli i zadania ZNP w zakresie lecznictwa;

— analiza stanu założeń reformy szkolnictwa zawodowego.

Również na posiedzeniach Prezydium poświęci się uwagę wielu zagadnieniom oświatowym i bytowym, między innymi: zadaniom rad zakładowych w instytucjach naukowo-badawczych, o pieczę zakładów nad szkołami, realizacji programu zaspokajania

ciekawej pracy na rzecz szkoły i środowiska. Jeśli więc Zarząd Główny podejmie dyskusję nad rolą i miejscem ogniska w życiu szkoły — czyni to dlatego, iż pragnie wyjść naprzeciw potrzebom środowiska. W zmieniających się warunkach społecznych powstało wiele nowych potrzeb, których regulamin konkursu nie uwzględniał. Stąd też potrzeba stworzenia nowego dokumentu, który zastąpiłby dotychczasowy regulamin konkursu.

Podkreślić należy, że przy formułowaniu nowych zasad stylu pracy ognisk korzystać się będzie z ich bogatego dorobku, uwzględnione zostaną najciekawsze inicjatywy, jakie zrodziły się w poszczególnych środowiskach. Chodzi o to, aby nie przepuszczać nic z dotychczasowego dorobku ognisk. Trzeba jednakże wyraźniej określić ich rolę w doskonaleniu pracy szkoły i nauczycieli, kształtowaniu postaw etycznie-moralnych i ideowych członków; chodzi wreszcie o to, by ogniska były nie tyl-

dalszego dostosowania sieci szkół i kierunków kształcenia do potrzeb poszczególnych gałęzi gospodarki, a także do potrzeb środowiska. W uchwale mówi się między innymi o rozbudowie sieci szkół przyzakładowych i internatów, polepszeniu warunków lokalowych i wyposażenia, drożności kształcenia absolwentów ZSZ, wreszcie — o rozwoju sieci szkół rolniczych. Istnieje także pilna potrzeba rozbudowy ZSZ i wypracowania dla nich doskonalszych programów.

Zadanie jest zatem niełatwe. I może właśnie udział Związku w rozstrzygnięciu tych spraw jest bardzo pożądany.

ZDROWIE I WYPOCZYNEK

Treść uchwały V Zjazdu partii — jak wiadomo — zobowiązuje do nowego spojrzenia na szkołę i nauczyciela, ich rolę, sytuację i zadania. Nauczyciel, z racji swej funkcji w środowisku będzie musiał dać z siebie maksimum wysiłku. I właśnie dlatego konieczne jest stworzenie mu odpowiednich warunków życia i pracy. Inwestowanie w człowieka jest bowiem wysoce opłacalne i niezbędne, stanowi jeden z podstawowych czynników postępu.

Radykalnej poprawy wymagają warunki zdrowotne pracowników szkolnictwa. Problem ten nie od dziś znajduje się w centrum zainteresowania Związku. Budowa domów zdrowia, rozwój wczasów leczniczych, zabieganie o stworzenie nauczycielom możliwości leczenia — to tylko niektóre z wielu poczynań organizacji związkowej w tym zakresie.

W roku przyszłym problem ten zostanie poddany na plenum wnikliwej analizie. W chwili obecnej Zarząd Główny gromadzi dokumentację stanu zdrowotnego nauczycieli. W poszczególnych okręgach przeprowadzono sondaż warunków poszczególnych środowisk szkolnych. Jak sygnalizowano w czasie dyskusji — plan tych badań jest tyle ciekawy co wielce niepokojący. Stan zagrożenia zdrowia nauczycieli i młodzieży jest poważny. Plenum wysunie więc konkretne postulaty pod adresem kompetentnych instancji służby zdrowia i własnego resortu. Istnieje bowiem potrzeba prowadzenia szerokiej akcji profilaktycznej.

W czasie plenarnej dyskusji poruszono wiele spraw bardziej szczegółowych, ale również ważnych dla poszczególnych środowisk. Najczęściej jednak wracały dwa tematy: sprawy socjalno-bytowe i problemy związane z wychowaniem.

W dalszym ciągu Związek będzie kontynuował starania o po-



Dom Nauczyciela w Łowiczu

Foto: Cz. Górski

1000 km RUMUŃSKIM SZLAKIEM

KORESPONDENCJA WŁASNA

Bukareszt przywitał mnie listadawą mgłą, mokrą od deszczu płytą lotniska, chłodem. Przyznaję, byłam tym nieco urażona i zawiedziona. Deszczu miała wystarczać wiele — jak na moje potrzeby — w Warszawie, a Rumunia — wiadomo przecież, kraina słońcem łśniąca.

Niedostatki pogody rekompensuje mi jednak serdeczne powitanie gospodarzy. Do Rumunii pojechałam na zaproszenie redakcji „Gazeta invatamintului”, która jest odpowiednikiem naszego „Głosu Nauczycielskiego”. Kilka tygodni wcześniej nasza redakcja gościła dziennikarza tej gazety, pana Constantina Radoi. Właśnie on — i ucieszyłam się, że ktoś mi znajomy — wraz z przedstawicielką Departamentu Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Oświaty oraz tłumaczką oczekiwali mnie na lotnisku.

Jedziemy do hotelu „Lido” położonego w centrum Bukaresztu. Program, jaki mi proponują moi opiekunowie, jest bardzo bogaty, urozmaicony. Węć przede wszystkim po jednym dniu pobytu w stolicy ruszymy samochodem w rajd po kraju. Trasa atrakcyjna, z góry cieszę się na mnogość wrażeń. Pilotami moimi przez cały czas będą pan Radoi i tłumaczka pani Nina Dragomir, pracownik naukowy Uniwersytetu Bukareszteńskiego.

W niedzielę rano rozpoczynamy czterodniową podróż.

NA TRASIE BUKARESzt — BRASZOW

Wyruszamy rankiem, ale bukareszteńskie ulice nie są już puste. Przed kinem vis à vis hotelu ustawila się już kolejka do kina, czynne są — mimo niedzieli — niektóre sklepy, ruch jest także na targu, na który zaglądamy w poszukiwaniu winogron. Na koniec wydostajemy się z miasta, jedziemy na północ od stolicy, w stronę Ploeshti — centrum starożytności, a właściwy gród handlowy powstał w XIII wieku.

W mieście ostało się wiele starożytności, historycznych zabytków: kościół św. Bartłomieja zbudowany w stylu romańskim w XIII wieku, gotycka katedra, tzw. czarny kościół (nazwę nadano po pożarze, który zniszczył świątynię w XVII wieku) — budowę jej rozpoczęto w XIV wieku, renesansowy z elementami baroku ratusz, gotycka brama św. Katarzyny, baszty i zachowane fragmenty murów obronnych itd.

Wszystkie te zabytki będziemy oglądać następnego dnia, a teraz jedziemy do Poiany. Jest to miejscowość wypoczynkowa, położona na stokach gór Bucegi, ośrodek sportów zimowych. Ale i dziś nie brak tu turystów.

Kilka słów warto poświęcić restauracji, w której mamy jeść obiad. Stylizowana jest na stary, drewniany szalas dakijski. Wnętrze gęsto zawieszono skórą zwierząt, niedźwiedzi, lisów, ze ścian wychylają się głowy dzików, jeleni, szerokie stoly, drewniane ławy, na kominku płoną szczapy drzewa. Potrawy podają nam starzy Dakowie (choć twarze ich są młode) w skórzanych kaftanach, za cholewa buta mają zatknięty noż, potraszają długimi włosami lub strząsają wasy, jak na prawdziwych Daków przystało. Na dziedzińcu stoi studnia, na jej dnie połyskują dziesiątki monet. Wrzucam więc i ja kilka bani.

Wracamy późnym wieczorem. Dolina jarzy się tysiącami świateł — to Braszow. Widok jest prawdziwie urzekający. Nocujemy w hotelu „Karpaty”. Wielki gmach, wzniesiony dopiero przed kilku laty, imponuje nowoczesnością i elegancją. To już symbol współczesnych dni w Braszowie, który jest także ważnym centrum przemysłowym dzięki wielkiej fabryce traktorów i maszyn.

Następnego dnia...
Szczególnie imponująca jest kolekcja średniowiecznej broni indyjskiej, tureckiej, perskiej i arabskiej — przewodnik informuje, że jest to jedna z największych kolekcji w Europie. Wspaniale zachowały się piękne lustra i szklane weneckie lampy, bibeloty, wspaniałe skórzane obicia i tapety z Cordoby, hiszpańskie kurdybany, przepiękne posadzki, hebanowe meble florenckie, stare zegary — nie, nie sposób wszystkiego wyliczyć!

W głównym zamku Pelesz mieści się obecnie muzeum, pozostałe dwa przeznaczone zostały na domy pracy twórczej.

Z Sinai droga wiedzie prosto do Braszow, jednego z najpiękniejszych miast w Rumunii. Miasto jest rozdzielone na dwie części — stary gród, nad którym góruje „czarny kościół” i nowe wygładem architektonicznym, a także wiekiem dzielnic. Nina wprowadza mnie w historię tego miasta, której początki sięgają starożytności, a właściwy gród handlowy powstał w XIII wieku.

W mieście ostało się wiele starożytności, historycznych zabytków: kościół św. Bartłomieja zbudowany w stylu romańskim w XIII wieku, gotycka katedra, tzw. czarny kościół (nazwę nadano po pożarze, który zniszczył świątynię w XVII wieku) — budowę jej rozpoczęto w XIV wieku, renesansowy z elementami baroku ratusz, gotycka brama św. Katarzyny, baszty i zachowane fragmenty murów obronnych itd.

Wszystkie te zabytki będziemy oglądać następnego dnia, a teraz jedziemy do Poiany. Jest to miejscowość wypoczynkowa, położona na stokach gór Bucegi, ośrodek sportów zimowych. Ale i dziś nie brak tu turystów.

Kilka słów warto poświęcić restauracji, w której mamy jeść obiad. Stylizowana jest na stary, drewniany szalas dakijski. Wnętrze gęsto zawieszono skórą zwierząt, niedźwiedzi, lisów, ze ścian wychylają się głowy dzików, jeleni, szerokie stoly, drewniane ławy, na kominku płoną szczapy drzewa. Potrawy podają nam starzy Dakowie (choć twarze ich są młode) w skórzanych kaftanach, za cholewa buta mają zatknięty noż, potraszają długimi włosami lub strząsają wasy, jak na prawdziwych Daków przystało. Na dziedzińcu stoi studnia, na jej dnie połyskują dziesiątki monet. Wrzucam więc i ja kilka bani.

Wracamy późnym wieczorem. Dolina jarzy się tysiącami świateł — to Braszow. Widok jest prawdziwie urzekający. Nocujemy w hotelu „Karpaty”. Wielki gmach, wzniesiony dopiero przed kilku laty, imponuje nowoczesnością i elegancją. To już symbol współczesnych dni w Braszowie, który jest także ważnym centrum przemysłowym dzięki wielkiej fabryce traktorów i maszyn.

Następnego dnia...
Szczególnie imponująca jest kolekcja średniowiecznej broni indyjskiej, tureckiej, perskiej i arabskiej — przewodnik informuje, że jest to jedna z największych kolekcji w Europie. Wspaniale zachowały się piękne lustra i szklane weneckie lampy, bibeloty, wspaniałe skórzane obicia i tapety z Cordoby, hiszpańskie kurdybany, przepiękne posadzki, hebanowe meble florenckie, stare zegary — nie, nie sposób wszystkiego wyliczyć!

W głównym zamku Pelesz mieści się obecnie muzeum, pozostałe dwa przeznaczone zostały na domy pracy twórczej.

Z Sinai droga wiedzie prosto do Braszow, jednego z najpiękniejszych miast w Rumunii. Miasto jest rozdzielone na dwie części — stary gród, nad którym góruje „czarny kościół” i nowe wygładem architektonicznym, a także wiekiem dzielnic. Nina wprowadza mnie w historię tego miasta, której początki sięgają starożytności, a właściwy gród handlowy powstał w XIII wieku.

W mieście ostało się wiele starożytności, historycznych zabytków: kościół św. Bartłomieja zbudowany w stylu romańskim w XIII wieku, gotycka katedra, tzw. czarny kościół (nazwę nadano po pożarze, który zniszczył świątynię w XVII wieku) — budowę jej rozpoczęto w XIV wieku, renesansowy z elementami baroku ratusz, gotycka brama św. Katarzyny, baszty i zachowane fragmenty murów obronnych itd.

Wszystkie te zabytki będziemy oglądać następnego dnia, a teraz jedziemy do Poiany. Jest to miejscowość wypoczynkowa, położona na stokach gór Bucegi, ośrodek sportów zimowych. Ale i dziś nie brak tu turystów.

W DRODZE DO KLUŻU...

pierwszy przystanek robimy w Bran. Na wysokim wzgórzu wznosi się przed nami potężny gotycki zamek-twierdza. Wybudowany był w XIV wieku i w niezmienionej postaci przetrwał do dziś. Budował go mieszczanie z Braszowa, aby zabezpieczyć wiodący z południa górski szlak handlowy. Na zamku pobierano także cło za towary przywożone przez kupców wołoskich. Obecnie mieści się tu muzeum, które gromadzi wiele interesujących zabytków: starą broń, meble, zabytki piśmiennicze. Piękny jest widok z baszty zamkowej na góry zamkające rozległą kotlinę. Na szczycie wieży od wieków zainstalowane są organy wietrzne. Najlepiej powiew wiatru sprawia, że wokół rozlegają się trochę monotonne, lecz harmonijne tony do złudzenia przypominające muzykę organową.

U stóp wzgórza zamkowego — skansen. Pieczołowicie odtworzono kilka starych chat i budynków gospodarczych, typowych dla tego regionu, ze szczegółami wyposażono wnętrza. Na ścianach ikony, rozwieszone stroje wieśniaków, na krosnach rozpoczęty kilim. Czas zatrzymał się tutaj, ale nas nagli do dalszej drogi.

Jeszcze raz przejeżdżamy Braszow. Mijamy Sighiszoara, pięknie położone stare zabytkowe miasto. Brak, niestety, czasu na zwiedzanie tzw. zamków chłopów, których kilka znajduje się w tej okolicy. Cała ta trasa — informują mnie moi opiekunowie — jest tradycyjnie już celem wycieczek szkolnych. Wycieczki krajoznawcze są zresztą nierozdzielnią częścią programu nauczania. Realizuje się w ich trakcie i momenty wychowawcze, zwłaszcza wychowanie patriotyczne, i jednocześnie są znakomitą, poglądową lekcją historii.

Jest już wieczór, gdy ze wzgórza Feleac spoglądamy w dolinę, w której rozsiadło się miasto KLUŻ. Jest to wielki ośrodek uniwersytecki. Nina wylicza mi jednym tchem: uniwersytet, filia Rumuńskiej Akademii Nauk, wyższa szkoła aktorska i konserwatorium, politechnika, wyższa

szkoła rolnicza, akademii medyczna, instytut speleologii — pierwsza tego rodzaju placówka na świecie, nosząca imię Emila Racovita, światowej sławy uczonego przyrodnika, biblioteki. Miasto pełne tradycji i zabytków. Wiele ulic przypomina Kraków. Na fotofas w kinie spotykam Marysię i Napoleona — polski film cieszy się powodzeniem.

Nad głównym placem góruje maszyn gotyckiego kościoła, przed nim imponujący pomnik Michała Dzielnego. Zachowały się także

resztki dawnych murów obronnych — bo trzeba dodać, że historia miasta sięga ery Daków — Baszta Krawców, kilka XIV-wiecznych kamieniczek. W jednej z nich rezydował swego czasu Stefan Batory — nie najlepiej jednak przez Rumunów wspomniany.

Od starego miasta oddzielone są nowe dzielnice przemysłowe. W Klużu bowiem na szeroką skalę rozwinięty jest przemysł metalowy, chemiczny, elektrotechniczny, chłodniczy, spożywczy. Jest to jeden z największych ośrodków przemysłowych w kraju i naukowych o sławie międzynarodowej.

Kolejny postój w HOREZU. Tu zaglądamy do szkoły, również liceum. W pracowni ceramicznej odbywają

się zajęcia pozalekcyjne. Pod spracnymi palcami chłopców z klas podstawowych formują się zreczne misy, miseczki, dzbanki. Horezu słynie z wyrobu ceramiki ludowej i tradycje te pielęgnuje się starannie wśród młodzieży. Dzielwczeta zajmują się haftami i tkaniem pięknych, oryginalnych olteńskich dywanów i kilimów.

Jest już popołudnie, ale szkoła pełna młodzieży. Odbijają się zająć w kółkach zainteresowań, młodzież z internatu odrabia zadane lekcje, klasy najstarsze już teraz przygotowują się do matury. A właśnie w bieżącym roku ma być zmieniony system egzaminowania maturalnego, zmniejszona liczba przedmiotów objętych egzaminami, ale które z nich odpadną jeszcze nie wiadomo.

I ostatnie duże miasto na naszej trasie — PITESZTI, centrum przemysłowe regionu Mulfanów. Charakter przemysłowy nadają niedawno wykryte bogate złoża ropy naftowej. Ale w samym mieście są także zakłady przemysłu maszynowego, tkalnictwa, zakłady tekstylne, wytwórnia garbni-

ków.

Stąd jedziemy już prosto do Bukaresztu. Na liczniku naszego moskwicza w ciągu czterech dni podróży wybiło tysiąc kilometrów z okładem. To nie mało, zwłaszcza gdy tyle wrażeń, gdy tyle nowych widoków, poznanych miejsc, ludzi. A przede mną jeszcze kilka dni w Bukareszcie.

BUKARESZTEŃSKIE
SPOTKANIA

Powiadają mi: Bukareszt to

Paryż południa. Chyba nie! Są ulice przypominające Paryż, Budapest, Warszawę i inne miasta. Tak jest chyba w każdej stolicy. Ale przede wszystkim Bukareszt jest Bukaresztem, ma swój charakter, styl i to chyba najważniejsze.

Powiadają mi: szkoda, że przyjechałaś o tej porze roku. Musisz przyjechać na wiosnę, gdy zielenią się drzewa i kwitną róże.

Nie będę próbowała opisać urody Bukaresztu, jego zabytków i nowoczesnej architektury, spisać wrażeń z muzeów i galerii. Wielu to uczyniło przede mną. Zrelacjonuję więc tylko pokrótce spotkania, jakie miałam. Pierwsze — w Liceum im. Ion Luca Caragiale z dyrekcją i gromem nauczycielskim. Szkoła jest właściwie sporym kombinatem, ponad 1600 uczniów uczy się w 38 oddziałach licealnych i 6 oddziałach szkoły podstawowej, ponadto 600 uczniów dorosłych liczy szkoła wieczorowa, a jeszcze istnieje wydział zaoczny. Liceum uważane jest za jedno z najlepszych w Bukareszcie, słynie z wysokiego poziomu nauczania i wychowania. Moi rozmówcy twierdzą, że zarówno ich, jak i młodzież zmusza do tego nazwisko patrona szkoły, wielkiego pisarza i dramaturga.

Rozmawiamy przede wszystkim o problemach wychowawczych. Następna wizyta w Ministerstwie Oświaty, w Departamencie Wychowania, spotkanie z dyrektorem tego departamentu, panią MARIĄ POPESCU. Jak łatwo się domyślić, przedmiot rozmowy są również problemy wychowania. Pani Popescu przedstawia mi nowy program wychowawczy, jaki został opracowany w oparciu o wytyczne IX Zjazdu Komunistycznej Partii Rumunii. Także na kwietniowym plenum Komitetu Centralnego, które odbyło się w bieżącym roku, sprawy wychowania i młodzieży zajęły wiele miejsca. Opracowano zarówno aktualne, jak i perspektywiczne zadania wychowawcze w powiązaniu z zadaniami, jakie postawiono w ogóle przed oświatą rumuńską.

I jeszcze jedna wizyta w Ministerstwie Oświaty, w Departamencie Współpracy z Zagranicą. Dyrektor tego departamentu, pani Ofelia Gheorghiu, urzeka mnie żywotnością ogromną kulturą i serdecznością, zadziwia dokładną znajomością systemu oświatowego w Polsce i naszego szkolnictwa. I tu otrzymuję szereg informacji i materiałów oraz deklarację żywej współpracy między redakcjami. („Gazeta invatamintului” jest pismem Ministerstwa Oświaty).

ciąg wizyt zamyka spotkanie z zespołem redakcji. Zespół jest bardzo sympatyczny, choć w przeciwieństwie do naszej redakcji liczebną przewagę mają tu mężczyźni. Wymieniamy uwagi na temat stylu pracy w obu redakcjach, problematyki, którą zajmują się czasopisma, słowem dokonujemy wzajemnej bliższej prezentacji, poznania się... no, i żegnamy się.

*
Dziesięć dni to niewiele. Ale wrażenia, jakie przywiozłam z Rumunii, zapisały mi się trwałe w pamięci, bo zawsze najmocniej zapamiętuje się piękno ziemi, życzliwość, serdeczność i gościnność ludzi. I za to wszystko chciałabym najserdeczniej podziękować moim gospodarzom i opiekunom.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 7



Sinaia — dawna rezydencja królewska, zamek Pelesz
Fot. A. Racewicz

„Janko Muzykant” z Ustronia

„Baraki i jeszcze raz baraki! Gdyby je można było zastąpić namiotami przed kapem Springem i SS-maniem Naglem, którzy wymyślili nową zabawę: polewanie zimną jak lód wodą spiacych współtowarzyszy przed budką. Jestem nie człowiekiem, lecz tylko numerem. Nie chciałem z początku wierzyć, aby kraj, w którym pracowali i żyli Bach, van Beethoven czy Goethe i Schiller, mógł równocześnie wydać takie archybięty, jak Kurt Nagel i wielu jemu podobnych. (...) Boże! Czy w Gusen oprócz kapów, kamieniolomów, placów apelowych i drutów nie ma ludzi? Czy nigdy nie ułohczę „Sully Istebniańskiej”? Gdzie moje piękne góry, lasy własne kuty w Harbutowicach, znajomi i przyjaciele i czy nigdy ich już nie zobaczę?”

Strzep niedokończonych, napręde, drzącą ręką napisanych gdzieś na skrawku zmile, kartki z zeszytu zdań i — po trzech miesiącach pobytu w Gusen — młody, utalentowany polski muzyk i kompozytor z Ustronia koło Cieszyńska Jan Sztwiertnia nie żył. Podczas porannego „apelu” blokowy zameldował o oficerze:

— Numer... zmarł tej nocy na „udar serca”.

Pamiętają go po dzień dzisiejszy ci, którzy go znali z dawny szkolnej, jego dawni uczniowie z „Wistły”, dziś już otworze rodzin, przyjaciele i koledzy z chóru „Echo”.

Jana Sztwiertnię nazywano „cudownym dzieckiem”. Urodził się w Ustroniu 1 czerwca 1911 roku, matkę utracił dość wcześnie, a ojca nie znał zupełnie. Maty Jankę wychowywał się początkowo u wujów w Harbutowicach, ale już w 10 roku życia oddano go do Domu Sierot w Ustroniu.

Sierotomiec. Kto nie zna jego ścian, obyczajów, przemówień w nim w owych czasach panującego kija, ten nie wie, co to suchy, obcy chleb zmieszany często z gorzkimi łzami.

Jankę Sztwiertnia tam się uczył, nie „podpadał”, po prostu wykonując to, co do niego należało: pisał gęsi gdzieś na stole, góry i już wtedy grał na ustnej harmonijce, śpiewał, był na „ty” z wierzchołkami — marzył.

Marzenia Sztwiertni były jak haftowane cudnymi koronkami wzory cieszynskich chust, które matka jego tak lubiała; w sierpniu zwrócono jednak na niego uwagę i ktoś zatroszczył się o niego. Zapisano go do seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, które ukończył w 1930 roku. Potem nastąpiło samotne spotkanie z muzyką, z dziewczętami, echem lasów, gór, pól... Ucząc dzieci w szkole sztuki czytania i pisania — sam opowiadał bajki nut, ganił się do muzyki i jak mógł rozwijał swoje zdolności.

Często można go było spotkać w którejś z klas szkoły, gdzie był fortepian czy organy. I trzeba było słyszeć, jak grał! Często ćwiczył do późnych godzin wieczornych, po czym wracał ostatnim pociągami do domu.

Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego objął posadę w Wiśle na „Równym” u stóp gór Baraniej. Po trzech latach przeniósł się do Wisły-Głębiec, w rok później do Wistly-Centrum. Tam pod „Baranią”, z dala od zgiełku miejskiego, na

puszcinie, otoczony lasami i wierzchołkami, komponował ze słuchu, wolał siłą intuicji; jedynym bodźcem był skromny zasób windomacji muzycznych, jakie zdobył w seminarium i radiowy kontakt z salami muzycznymi ówczesnej Europy za pośrednictwem małego detektora.

Talent Jana Sztwiertni dawał o sobie znać jak żywił; już w okresie międzywojennym rozpoczął swą drogę do sławy. W 1934 roku napisał uroczą operę ludową pt. „Szalańnica”, która do dziś co roku grana jest w okresie Dni Beskidów. Do „Szalań-

nic” sława przysłała go po trzech latach przeniósł się do Wisły-Głębiec, w rok później do Wistly-Centrum. Tam pod „Baranią”, z dala od zgiełku miejskiego, na

puszcinie, otoczony lasami i wierzchołkami, komponował ze słuchu, wolał siłą intuicji; jedynym bodźcem był skromny zasób windomacji muzycznych, jakie zdobył w seminarium i radiowy kontakt z salami muzycznymi ówczesnej Europy za pośrednictwem małego detektora.

Po dwóch latach, tj. w 1937 roku, Jan Sztwiertnia jest już studentem katowickiego Konserwatorium Muzycznego (dzisiejsza Wyższa Szkoła Muzyczna). Zdał egzamin na śródmiejski rok kompozycji na „piątkę”.

Jest to dla młodego kompozytora śląskiego okres największego wysiłku. Pracuje w szkole w Wiśle, a oprócz tego dojeżdża do Katowic i studiując kompozycję i dyrygenturę, bierze jeszcze aktywny udział w męskim chórze „Echo” w Wiśle. Niezmordowanie oddaje się przy tym pracy kompozytorskiej.

W tym czasie powstają takie utwory, jak np. „Śpiący rycerz z Czantorii”, „Stylizowane tańce śląskie”, „Słota beskidzka” i wiele pieśni na chóry i głosy solowe, tria, kwartety kwintety, fugi, wariacje na różne tematy muzyczne, interesujące kompozycje na różne instrumenty, jak np. dwa puzony, obój i fortepian, na dwa fafony itp.

W roku 1939 kończy Sztwiertnia studia na wydziale kompozycji — z wynikiem celującym, w maju tego roku Konserwatorium Muzyczne w Katowicach zorganizowało mu własny pierwszy w jego życiu wieczór kompozytorski, po którym władze w uznaniu jego talentu przydzieliły mu stypendium na odbycie dalszych studiów muzycznych za granicą, czego, niestety, już nie doznał. We wrześniu wybuchła wojna. Sztwiertnia nie uchodził jak inni, ale powraca do Wisły. W roku 1940 czarny Citroen zajeżdża przed dom, w którym mieszka Sztwiertnia. Zabrano go na przesłuchanie, a następnie przewieziono do obozu zagłady w Gusen, gdzie został po 3 miesiącach bestialstko zamordowany.

Taka jest historia człowieka, z którym uważano tyle nadziei, i gdyby już, jak mawiali znawcy, nie zmieściłby się w Europie”. Znamy polski kompozytor Jan Maklakiewicz, na łamach krakowskiego „Dziennika Polskiego” z sierpnia 1945 roku, tak napisał o Janie Sztwiertni:

„Przeżyłom kilka piękni i poemat symfoniczny „Śpiący rycerz z Czantorii”. Co za bogactwo tematów w tym młodym, utalentowanym muzyku! W jego utworach śpiewa cała ziemia cieszynskiego regionu — Śląska i za te miłość do rodzinnej ziemi, do tych szumnych lasów zginął Sztwiertnia, nieznanym kompozytor, męczennik i śmiercią, zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Gusen w 1940 roku...”

Od tej chwili minęło blisko 25 lat. Wciąż jednak nie można odzyskać całego dorobku kompozytorskiego Jana Sztwiertni. Tylko niewielką ich ilość ocalił i uratował kierownik Szkoły Podstawowej w Wiśle-Malince, Ferdynand Pustówka. Czyżby zaginęły „bez śladu”? Chyba nie, trzeba tylko szukać i zainteresować się losami utworów Jana Sztwiertni, tym bardziej, że chociaż o cenne archiwalia muzyczne-kompozycyjne tego utalentowanego twórcy polskiego, który zginął w piekle hitlerowskiego obozu, zgodnie ze zbrodnią największą „Tremiela”, do dziś tam tylko trzy miesiące...

HENRYK RACKI

Fragment pracy nadesłanej na konkurs „O Polskę, polskość i postęp”.

Słoneczne smugi lipcowego słońca kładą się złotym promieniami na śliskie dachy odbudowanych kamieniczek Starego Miasta. Jest pięknie, letnie popołudnie. Bawię w Warszawie z wyćwieczoną moją szkołą Chłopców z rozdziałowymi buziakami i bluszczami oczyma chłonną piękno odbudowanej stolicy. Wyćwieczoną, która jest nagrodą dla najlepszych uczniów za ich całonocną naukę, poprzedziły odpowiednie pogadanki i ilustrowane przezroczki.

Na uliczkach i malutkich, kolorowych placach ruch niebywały. Przebijały uśmiechnięte i radosne twarze dzieci — nowego pokolenia Warszawy. Wódę swoich chłopców przez plac Zamkowy i moją rodzinną ulicę Piwną. Otaczają mnie zwartym kręgiem. Wiedzą, że tu się urodził, że tu się urodził, że tu walczyłem... Wracamy wspomnieniami do tamtych burzliwych dni.

— U wylotu Piwnej na plac Zamkowy stawialiśmy naszą pierwszą barykadę powstańczą — rozpoczynaliśmy swoją opowieść wzruszonym głosem — leciały na stos ubogie meble, płyty chłodnicze i kamienie. Nikt nie żałował niczego. Dźwięczała donosyła nam żywność i wino od Fukiera. Miałem wówczas prawie 20 lat i głowę nabijał męczarniami... Wąski Dunaj — popatrzyłem, tu mieściło się blisko 1000 żołnierzy Armii Ludowej. Przypomnijcie sobie, co wam opowiadałem na lekcjach historii. Później przeniesiłem się na Podwale. O tam... tam była nasza górska barykada. Bronili jej „Czwartacy” i ja razem z nimi... Pamiętam, jak pewnego razu Niemcy przypuścili atak od strony Nowego Jazdu przez plac Zamkowy. Złowrogu chrząknął, „Ściły gąsienice „tygrysów” i „panter”... My mieliśmy tylko pistolety, jeden ckm i butelki z benzyną... Kontratak poprowadził sam „Ryszard”... Bieglisłmy tedy. A tam uderzył niemiecki granat. Dostałem wówczas odłamkiem w głowę i to była moja pierwsza rana w powstaniu... Popatrzyłem dalej, moi młodzi przyjaciele... ulica Mostowa. W czasach pokoju ślizgały się po niej najbardziej niebezpieczne dzieci ze Starejki. Niewiele z nich mogło pochwalić się własnymi sankami czy tytułami. Życie mego pokolenia — jak już wielokrotnie wam wspominałem — przebiegało w trudnej walce o chleb codzienny i pracę. Do średnich szkół mogli dostać się jedynie synowie i córki rodzin dobrze sytuowanych. W czasie okupacji uczuili się w bardzo trudnych warunkach, o głodzie i chłodzie, na tajnych kompletach, nie wiedząc, czy przeżyjemy następny dzień... A kiedy zapomniał sygnał powstania, chwyciliśmy za broń... Tu pod tymi dachami i gładkimi ulicami leżały zapewne szczątki moich dawnych kolegów i towarzyszy broni. Im zawzięcie dzisiejszą wolną i niepodległą, socjalistyczną Polskę...”

Jestem na Freta. Popatrzyłem, ten dom na rogu Świętojańskiej i Freta, tamtego już nie ma, mieścił się w nim kwatery sztabu Armii Ludowej i kwatery „Czwartaków”. Pełniłem przy nim służbę wartowniczą w składzie drużyny ochrony sztabu, wydzielonej z batalionu „Czwartaków”. Dowodził nim porucznik „Gustaw”, obecnie generał brygady i dowódca „Czerwonych Beretów”... Po drugiej stronie, w oficynie domu pod numerem szesnastym, zginął major „Ryszard” ze swym sztabem. „Szukasz” nadciął w chwili, gdy odbywała się narada.

Ale wróćmy jeszcze na Mostową. Chodząc w dół trasa, którą przebiegałem z meldunkami i amunicją. Wtedy nie chodziło się tak spokojnie. Tu, w tym miejscu zginął mój młodszy kolega z AK — Jurek Rzemiech, miał akurat tyle lat co wy... Marzył o lotnictwie... Stał się na tym narodził. Naprzeciwko stał słynny „Czerwony dom” i Fabryka Ociebrachy. To były nasze pozycje... Biliśmy się o nie jak ty. Ziemia i mury są obficie zroszone czwartacką krwią... Padło tu wielu dzielnych żołnierzy batalionu „Czwartaków” i bohaterów akowców, walczących na sąsiednich pozycjach i barykadach.

Wczoraj opuszczaliśmy stolicę. Zegnaliśmy ją żarzającą, kolorową neonową Nowego Świata, Marszałkowskiej i alei Jerozolimskich... Dławiło mnie ogromne wzruszenie... Kiedyś, przed laty napisałem rozpaczliwy list do Ministerstwa Przemysłu Cieskiego. Chciałem za wszelką cenę powrócić na stare śmieci. Wydawało mi się, że nie ma dla mnie życia bez Warszawy. Otrzymałem odpowiedź, że nie wolno mi się na razie do Pruszkowa. Ale kiedy przyszło do wyjazdu ze Świdnicy, poczułem się jak deserter opuszczający bityj się ostatkiem siły oddział. Ściągły mnie wieloznaczne spojrzenia towarzyszy pracy i smutne twarze ich własnych dzieci, które poza rodzinnym miastem nie widzieli światła. Wydawało mi się nagłe, że sprzeniewierzam się przysiędze czwartackiej... Zmieniałem pierwotną decyzję i pozostałem w Świdnicy.

Jestem śmiertelnie utrudniony, ale żaden z uczniów nie daje tego po sobie poznać. Zajmujemy miejsca w wagonie. Teraz kierunek: Wrocław i Świdnica! Jestem zmęczony, ale też niezwykle szczęśliwy. Czuję, że urosłem w oczach moich uczniów. Są dumni ze swego nauczyciela i dyrektora. Ale największą satysfakcją sprawują mi posyłane strzałki ich rozmów w czasie przerwy drogi.

— Fajny ten nasz dyro. Był „Czwartakiem” i bił się o Warszawę...

— Nie potrzebowaliśmy, jak inne wyćwieczki żadnego przewodnika. Dyro zna stolicę, jak my Świdnicę... Aż się wierzyć nie chce, że kiedyś był tu tylko stos płonących ruin.

— To była najpiękniejsza i najlepsza lekcja historii, jaką odbyłem w swoim życiu — powiedział na zakończenie jeden z moich uczniów.

MIECZYŚLAW TRUSZKOWSKI

Fragment pracy nadesłanej na konkurs „O Polskę, polskość, postęp”.

Wydzielonej z batalionu „Czwartaków”. Dowodził nim porucznik „Gustaw”, obecnie generał brygady i dowódca „Czerwonych Beretów”... Po drugiej stronie, w oficynie domu pod numerem szesnastym, zginął major „Ryszard” ze swym sztabem. „Szukasz” nadciął w chwili, gdy odbywała się narada.

Ale wróćmy jeszcze na Mostową. Chodząc w dół trasa, którą przebiegałem z meldunkami i amunicją. Wtedy nie chodziło się tak spokojnie. Tu, w tym miejscu zginął mój młodszy kolega z AK — Jurek Rzemiech, miał akurat tyle lat co wy... Marzył o lotnictwie... Stał się na tym narodził. Naprzeciwko stał słynny „Czerwony dom” i Fabryka Ociebrachy. To były nasze pozycje... Biliśmy się o nie jak ty. Ziemia i mury są obficie zroszone czwartacką krwią... Padło tu wielu dzielnych żołnierzy batalionu „Czwartaków” i bohaterów akowców, walczących na sąsiednich pozycjach i barykadach.

Wczoraj opuszczaliśmy stolicę. Zegnaliśmy ją żarzającą, kolorową neonową Nowego Świata, Marszałkowskiej i alei Jerozolimskich... Dławiło mnie ogromne wzruszenie... Kiedyś, przed laty napisałem rozpaczliwy list do Ministerstwa Przemysłu Cieskiego. Chciałem za wszelką cenę powrócić na stare śmieci. Wydawało mi się, że nie ma dla mnie życia bez Warszawy. Otrzymałem odpowiedź, że nie wolno mi się na razie do Pruszkowa. Ale kiedy przyszło do wyjazdu ze Świdnicy, poczułem się jak deserter opuszczający bityj się ostatkiem siły oddział. Ściągły mnie wieloznaczne spojrzenia towarzyszy pracy i smutne twarze ich własnych dzieci, które poza rodzinnym miastem nie widzieli światła. Wydawało mi się nagłe, że sprzeniewierzam się przysiędze czwartackiej... Zmieniałem pierwotną decyzję i pozostałem w Świdnicy.

Jestem śmiertelnie utrudniony, ale żaden z uczniów nie daje tego po sobie poznać. Zajmujemy miejsca w wagonie. Teraz kierunek: Wrocław i Świdnica! Jestem zmęczony, ale też niezwykle szczęśliwy. Czuję, że urosłem w oczach moich uczniów. Są dumni ze swego nauczyciela i dyrektora. Ale największą satysfakcją sprawują mi posyłane strzałki ich rozmów w czasie przerwy drogi.

— Fajny ten nasz dyro. Był „Czwartakiem” i bił się o Warszawę...

— Nie potrzebowaliśmy, jak inne wyćwieczki żadnego przewodnika. Dyro zna stolicę, jak my Świdnicę... Aż się wierzyć nie chce, że kiedyś był tu tylko stos płonących ruin.

— To była najpiękniejsza i najlepsza lekcja historii, jaką odbyłem w swoim życiu — powiedział na zakończenie jeden z moich uczniów.

MIECZYŚLAW TRUSZKOWSKI

Fragment pracy nadesłanej na konkurs „O Polskę, polskość, postęp”.

Wydzielonej z batalionu „Czwartaków”. Dowodził nim porucznik „Gustaw”, obecnie generał brygady i dowódca „Czerwonych Beretów”... Po drugiej stronie, w oficynie domu pod numerem szesnastym, zginął major „Ryszard” ze swym sztabem. „Szukasz” nadciął w chwili, gdy odbywała się narada.

Ale wróćmy jeszcze na Mostową. Chodząc w dół trasa, którą przebiegałem z meldunkami i amunicją. Wtedy nie chodziło się tak spokojnie. Tu, w tym miejscu zginął mój młodszy kolega z AK — Jurek Rzemiech, miał akurat tyle lat co wy... Marzył o lotnictwie... Stał się na tym narodził. Naprzeciwko stał słynny „Czerwony dom” i Fabryka Ociebrachy. To były nasze pozycje... Biliśmy się o nie jak ty. Ziemia i mury są obficie zroszone czwartacką krwią... Padło tu wielu dzielnych żołnierzy batalionu „Czwartaków” i bohaterów akowców, walczących na sąsiednich pozycjach i barykadach.

Wczoraj opuszczaliśmy stolicę. Zegnaliśmy ją żarzającą, kolorową neonową Nowego Świata, Marszałkowskiej i alei Jerozolimskich... Dławiło mnie ogromne wzruszenie... Kiedyś, przed laty napisałem rozpaczliwy list do Ministerstwa Przemysłu Cieskiego. Chciałem za wszelką cenę powrócić na stare śmieci. Wydawało mi się, że nie ma dla mnie życia bez Warszawy. Otrzymałem odpowiedź, że nie wolno mi się na razie do Pruszkowa. Ale kiedy przyszło do wyjazdu ze Świdnicy, poczułem się jak deserter opuszczający bityj się ostatkiem siły oddział. Ściągły mnie wieloznaczne spojrzenia towarzyszy pracy i smutne twarze ich własnych dzieci, które poza rodzinnym miastem nie widzieli światła. Wydawało mi się nagłe, że sprzeniewierzam się przysiędze czwartackiej... Zmieniałem pierwotną decyzję i pozostałem w Świdnicy.

Jestem śmiertelnie utrudniony, ale żaden z uczniów nie daje tego po sobie poznać. Zajmujemy miejsca w wagonie. Teraz kierunek: Wrocław i Świdnica! Jestem zmęczony, ale też niezwykle szczęśliwy. Czuję, że urosłem w oczach moich uczniów. Są dumni ze swego nauczyciela i dyrektora. Ale największą satysfakcją sprawują mi posyłane strzałki ich rozmów w czasie przerwy drogi.

— Fajny ten nasz dyro. Był „Czwartakiem” i bił się o Warszawę...

— Nie potrzebowaliśmy, jak inne wyćwieczki żadnego przewodnika. Dyro zna stolicę, jak my Świdnicę... Aż się wierzyć nie chce, że kiedyś był tu tylko stos płonących ruin.

— To była najpiękniejsza i najlepsza lekcja historii, jaką odbyłem w swoim życiu — powiedział na zakończenie jeden z moich uczniów.

MIECZYŚLAW TRUSZKOWSKI

Fragment pracy nadesłanej na konkurs „O Polskę, polskość, postęp”.

Wydzielonej z batalionu „Czwartaków”. Dowodził nim porucznik „Gustaw”, obecnie generał brygady i dowódca „Czerwonych Beretów”... Po drugiej stronie, w oficynie domu pod numerem szesnastym, zginął major „Ryszard” ze swym sztabem. „Szukasz” nadciął w chwili, gdy odbywała się narada.

Ale wróćmy jeszcze na Mostową. Chodząc w dół trasa, którą przebiegałem z meldunkami i amunicją. Wtedy nie chodziło się tak spokojnie. Tu, w tym miejscu zginął mój młodszy kolega z AK — Jurek Rzemiech, miał akurat tyle lat co wy... Marzył o lotnictwie... Stał się na tym narodził. Naprzeciwko stał słynny „Czerwony dom” i Fabryka Ociebrachy. To były nasze pozycje... Biliśmy się o nie jak ty. Ziemia i mury są obficie zroszone czwartacką krwią... Padło tu wielu dzielnych żołnierzy batalionu „Czwartaków” i bohaterów akowców, walczących na sąsiednich pozycjach i barykadach.

Wczoraj opuszczaliśmy stolicę. Zegnaliśmy ją żarzającą, kolorową neonową Nowego Świata, Marszałkowskiej i alei Jerozolimskich... Dławiło mnie ogromne wzruszenie... Kiedyś, przed laty napisałem rozpaczliwy list do Ministerstwa Przemysłu Cieskiego. Chciałem za wszelką cenę powrócić na stare śmieci. Wydawało mi się, że nie ma dla mnie życia bez Warszawy. Otrzymałem odpowiedź, że nie wolno mi się na razie do Pruszkowa. Ale kiedy przyszło do wyjazdu ze Świdnicy, poczułem się jak deserter opuszczający bityj się ostatkiem siły oddział. Ściągły mnie wieloznaczne spojrzenia towarzyszy pracy i smutne twarze ich własnych dzieci, które poza rodzinnym miastem nie widzieli światła. Wydawało mi się nagłe, że sprzeniewierzam się przysiędze czwartackiej... Zmieniałem pierwotną decyzję i pozostałem w Świdnicy.

REFLEKSJE (NIE) PEDAGOGICZNE

Przepraszamy, remanent!

A więc mamy nareszcie upragnioną ferię. Perspektywę spędzenia kilka dni z dala od szkolnego urzasku — co za rozkosz! Zegnamy z ulgą stary rok, witamy z nadzieją nowy.

Wzorem naszego handlu na drzewach wszystkich klas mogliśmy wywieść teraz kartki i napisać: „Przepraszamy, remanent!” Nie robimy tego jednak, doświadczenie podpowiada nam, że trud to zbyt ciężki. Nikt bowiem tego pomysłu nie docenił. Bo i kto? O naszych podopiecznych możemy być spokojni. Zaden z nich, do szkoły w czasie ferii nie przyjdzie. W każdym razie nie uczyni tego z uolnej i nieprzymuszonej woli. Statystyczny, młody człowiek będzie omijał swoją ukochaną „biłkę”, o ile tylko jest to możliwe. I nie wierzę mi, gdy twierdzi, że to nieprawda. Nasi uczniowie po prostu tej instytucji, zwanej szkołą, nie lubią.

Brzmii to, być może, jak heresia, ale szkoła nasza jest dla dziecka instytucją nudną. Poza lekcjami, w czasie których ma prosto siedzieć, nie kryć się, nie rozmawiać, słuchać i uważnie, nie podawiać, nie wyrażać się, nie zgłaszać do uczelni kolegi... niewiele się uczyniwi dać. On ma nas słuchać. I musi uznać za najlepsze to, co my sami uznajemy za najlepsze.

Tak sobie myślę, że nasza teoria i praktyka pedagogiczna wypracowały — tym razem wyjątkowo zgodnie — pełny zestaw zadań w stosunku do ucznia. Zupnie natomiast zabrakło uwagi w stosunku do szkoły. Nie uwzględnia się potrzeb ucznia, które są zgola odmienne od potrzeb ludzi dorosłych. Interesy jednej i drugiej strony jakoś się rozmiągają. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak zmuszać opornego przeciwnika do bezwzględniego posłuszeństwa. Nie rozumiemy się bowiem zbyt często. Nie więc dziwnie, że o wyniki nauczania przychodzi nam walczyć w całkowitej samotności. Broń, choć mizerna, to przecież mamy. Solimy duszę!

Skoro ogłosiliśmy remanent, trzeba dokonać bilansu. Aby jednak nie piosły Czytelnika nadmiarem statystyki, proponuję temat tak wdzięczny i ciekawy, jakim jest redakcyjna poczta. A więc listy — od i do Czytelników.

W ciągu tego roku obdarzyło nas swym zaufaniem ponad 6 tysięcy Koleżanek i Kolegów.

Upiernajmy się więc przy swoich poglądach — pozostając, rzecz jasna, z całym szacunkiem dla uczących się, nie niechając byłą jakiś pogląd! A nie spór o łatek na choinkę, miejsce kosza do śmieci, sztukę trzymania kanapki z sałatką czy liczbę przystawionych diabłów siedzących na łebku szpilki. Ten bezsensowny spór kończą, co gorsza, prawieniem sobie impertynencji. Wcale nie rzadko — w obecności uczniów.

Czytając takie właśnie listy — a wbrew wszelkim przypuszczeniom jest ich немало — odnośnie do urażenia, że ich autorzy cierpią na nadmiar czasu i aby go

A czy przypadkiem nie szkoda marnować energii na tego typu spory? Czy nie lepiej wykorzystywać ją do pomnażania wspólnego dobra, które służyć by mogło — a nie szkodzić — innym ludziom? Przede wszystkim zaś — nam samym. Podczas gdy człowiek opamiętuje Kosmos, gdy zmusza do posłuszeństwa niewolne dotychczas siły przyrody, gdy rozum jego wzniósł się na wyżyny — czym wzbogacamy ten dorobek my sami? Czy postawiliście już sobie to pytanie?

MARIA RYBARCZYK

FRASZKI	
W Dzień Bożego Narodzenia	W Dzień Bożego Narodzenia
Radość wszystkiego stworzenia	A już najwięcej chyba
Cieszy się indyk i ryba.	Jan Sztandynger
Z tej samej wszyscy jesteśmy gliny	niekiedy — z domieszką wazelin.
Ludwik Górski	

„Niech zawsze świeci słońce...”

Nadeszły oczekiwane przez uczniów, rodziców — i wstyd się przyznać, lecz także przez nauczycieli — ferie. Po trzech czteromiesięcznej harówce odpoczywamy wszyscy z wyjątkiem tych, którzy „na gwałt” kończą inwentaryzację szkolną, a więc do ławek, szaf i biurka przybijają blaszki, a na arkuszach spisowych wynotują numery adapterów, rzutników, flaszeczek z kwasami czy też śrubokrętów.

Przyzwyczajaliśmy się do „zasłużonego odpoczynku” przy świętym drzewku. To nasza nieharuszka zdobyć. Nie damy jej sobie wydrzeć ku zadośćuczynieniu innych pracowników państwowych i spółdzielczych, którzy bez wielkiej satysfakcji liczą zalegi dni urlopu za rok 1968, a nawet 1967.

Wkrótce Sylwester i pachnie już Nowym Rokiem. Pora na wszelkie podsumowywania, bilanse, rekapietacje, budżety spraw i plany na przyszłość. Lecz

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię. Przecież cała brat uczniowska wróci do szkoły 6 stycznia i my także do niej wrócimy by w niej kontynuować naukę w starym roku szkolnym.

Do czerwca, miesiąca ostatecznych decyzji, jeszcze daleko. Wtedy — obojętne, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie — znajdziemy się na łamach prasy i na językach uczniów, tudzież ich rodziców. Zbierzemy pochwały i nagrody, ukryjemy nagany i zaczniemy podsumowywać nasze osiągnięcia i porażki.

Skoro więc w tej chwili jesteśmy wolni od powszechnej troski jawnej „wykonaniem planu”, tym radośniej podaję się

naszemu człowiekowi, powinnismy również wycenić to, co się zdarzyło i przeżyć, a nie tylko do niego, co nastąpi? Wątpię.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 11

Nie ulega wątpliwości, że odzew czytelników na zamieszczane w piśmie publikacje, to dla redakcji i dziennikarza prawdziwa satysfakcja. Satysfakcja tym większa, im żywszy jest ten odzew, im więcej listów na poruszony w artykule temat przynosi poczta redakcyjna. To zrozumiałe. Duża liczba listów świadczy bowiem, że poruszony problem interesuje czytelnika, ciekawi, nurtuje go, jest mu bliski, to — jednym słowem — redakcja trafiła w sedno.

Czasem jednak ta satysfakcja, wywołana obfitością korespondencji, ma posmak goryczy, ustępującej miejsca niewesołym refleksjom. Tak właśnie było z opublikowanym w 44 numerze „Głosu” artykułem „1:0 dla inspektora (!)”. Bo gdyby oceniać go według liczby nadesłanych do redakcji listów — mielibyśmy z pewnością powód do zadowolenia. Rzecz jednak w tym, że ich treść zmusza raczej do gorzkiej zadumy.

„Obecnie wyjdę z pracy zawodowej i społecznej — pisze jedna z czytelniczek, którą „nawrócono” do przejścia na rentę zaraz po przekroczeniu wieku emerytalnego. — Przez ostatnie trzy lata płaciłam swoim zdrowiem i złym samopoczuciem za pełnienie funkcji prezesa ogniska i tylko za to, że w Wydziale Oświaty znaleźli się niekierownicy (nie wszyscy) ludzie nie mogący znieść najmniejszej „ingerencji” w ich władzę. Piszę „ingerencji” w cudzysłowie, bo nie miałam nigdy zamiaru uszczuplać tej władzy, ale pomagałam w ludzkich sprawach nieraz wbrew stanowisku Wydziału Oświaty. Pomagałam skutecznie”.

„Byłam sekretarzem zarządu ogniska, I sekretarzem szkolnej POP — pisze inny nauczyciel. — Od szeregu lat pełniłem funkcję dyrektora szkoły średniej. Przyznawano mi liczne nagrody, dyplomy i wyróżnienia. Ale kiedyś zdarzyło się, stanąłem wraz z jedną jeszcze koleżanką w obrobie zaatakowanego przez inspektora nauczyciela z mojej szkoły. Uważałem to za swój obowiązek. Skutki tej wykazanej przez nas — w bardzo zresztą spokojnej i umiarkowanej formie — odwagi nie dały na siebie długo czekać. Koleżanka otrzymała przeniesienie do innej szkoły „z ważnych przyczyn uniemożliwiających pozostanie na dawnym stanowisku”. Powiedziano jej przy tym wprost, że mogłaby spokojnie siedzieć na dawnym stanowisku, gdyby nie to wystąpienie. Mnie natomiast przeniesiono do szkoły podstawowej ze względu na moją „niewłaściwą postawę polityczną i ideologiczną”. Jako dowód podano przy tym fakty, których nieprawdliwość można dowiedzieć w każdej chwili”.

A oto inna nauczycielka, zasłużona, nagradzana, od kilkunastu lat pracująca w danym środowisku, piastująca ważne funkcje społeczne, zostaje przeniesiona w wyniku skargi — wniesionej przez osobę nie mającą nic wspólnego ze szkołą, ale za to mającą „wpływowych” znajo-

mych”. Skarga złożona przez zemstę dotyczyła prywatnej, powiedziałabym intymnej, sprawy, która miała miejsce dobrych kilka lat temu, rozegrała się w czterech ścianach i minęła bez żadnego echa w środowisku.

„Pytałam — pisze nauczycielka — czy moje zasługi nie mogą zmazać tego, co dawno zresztą minęło. Odpowiedziano mi: „w dzisiejszym ustroju zasługi się nie liczą”. Rodzice dzieci z moich klas mają nadzieję na mój powrót. Młodzież przynosi mi kwiaty jak na mój grób. A ja? Ja, w drodze łaski, mam pozwolenie uczyć w innej miejscowo-

ści. Ale ze względu na zdrowie nie mogę dojeżdżać. W inspektoracie powiedziano mi, że mogę wziąć roczny urlop bezpłatny, a w przyszłym roku emerytura albo dyscyplinarka. Do wyboru!”.

Można by jeszcze długo przytaczać fragmenty listów o podobnej treści, listów napisanych pod wpływem lektury wspomnianego już artykułu. Ale nie o to chodzi. Wydaje się, że istotę problemu, dla której wracamy do tego tematu, uchwycił jeden nauczyciel, stwierdzając:

„Artykuł ten (...) poruszył sprawę niezmiernie ważną, sprawę stosunków międzyludzkich w środowisku nauczycielskim, sprawę, która siłą rzeczy jest obiektem zainteresowania szerokiego kręgu społeczeństwa ściśle przecież ze szkołą związanymi. Autorka nie podaje miejsca, w którym rozgrywa się tragedia nauczycielki aktywistki, skrzywdzonej dlatego, że stała się niewygodna. Ale metody stosowane przez inspektorat w mojej własnej sprawie są tak bliźniaczo podobne do opisanych, sposób pozbywania się ludzi niewygodnych tak identyczny, że jeśli w dwóch różnych miejscach tak sobie właśnie poczynają inspektoraty, to sprawa staje się niepokojąca”.

Otóż to. W tych przeraźliwie smutnych listach pisanych z żalem, goryczą, przewija się jak refren jeden motyw: brak szacunku dla człowieka, dla jego dorobku, zasług, traktowanie go jako pionka, który, z chwilą gdy staje się niewygodny, można usunąć pod najprzeróżniejszymi pretekstami, w majestacie przepisów, w pozornej zgodzie z tymi przepisami. Każda metoda dla osiągnięcia tego celu staje się wówczas dobra... Zaś niewygodny staje się, niestety, często tylko

kierownictwo szkoły. Czekala cierpliwie. Gdy jednak odmówiono jej prośbie, zwróciła się do redakcji o pomoc. Po pewnym czasie wezwana została przed oblicze władzy. Ale zasadniczym tematem rozmowy nie była sprawa przeniesienia, lecz „nietakt” jaki popełniła, ośmielając się napisać do redakcji. Po tej rozmowie nauczycielka wyszła kompletnie roztrzęsiona, miała już dosyć.

Czyż można się potem dziwić, że nauczyciele piszą do nas: „Wstydzimy się tego bardzo, ale nie możemy się podpisać, gdyż w naszym zawodzie i w obecnej sytuacji niełatwo być odważnym. Mimo to spodziewamy się, że niniejsze zażalenie nie podzieli losu poprzedniego (wyslanego do władz szkolnych — przyp. red.) „Zastraszeni”.

I czy można się dziwić, że zwracając się do redakcji o pomoc, wysuwają jednocześnie takie zastrzeżenia:

„Nie proszę, oczywiście, o publikowanie mego listu ani o ujawnienie nazwisk. Łatwo sobie bowiem wyobrazić, jakie „ważne przyczyny”, znalazłby inspektorat, żeby pozbawić mnie w ogóle możliwości pracy w wykonywanym nienagannie od lat zawodzie”.

Na pewno, w ostatnich latach nastąpiła poprawa w dziedzinie stosunków międzyludzkich, terenowe władze szkolne otaczają nauczyciela coraz większą opieką. Na wspólnie organizowanych z instytucjami związkowymi naradach sporo uwagi poświęcono tej właśnie sprawie. Wiele ogniw ZNP podkreśla przy różnych okazjach życzliwy, troskliwy stosunek władz szkolnych do pedagogów. Zewnętrzny tego wyrazem może być chociażby wprowadzony w wielu powiatach zwyczaj uroczystego witania mło-

dych i równie uroczystego żegnania odchodzących na emeryturę zasłużonych nauczycieli. Wydawałoby się więc, że troska o człowieka staje się obowiązującą i powszechnie stosowaną zasadą w stosunkach: władza — nauczyciel.

Tymczasem, jak się okazuje, wystarczy jeden artykuł, jeden sygnał o niewłaściwym stosunku do nauczyciela, by — na prawach rezonansu — wywołać falę listów pisanych z ogromnym rozgoryczeniem, listów niezwykle przynębiających, za którymi kryje się niejedna krzywda, dra-

mat, a nawet tragedia. Krzywda spowodowana często właśnie bezdusznnością, złą wolą, chęcią wykazania władzy, postawienia na swoim czy po prostu odegrania się.

Zawód nauczycielski — z uwagi na jego wysoką rangę społeczną — „chroniony” jest wieloma przepisami prawnymi, wśród których czołowe miejsce zajmuje ustawa o prawach i obowiązkach nauczycieli. Ale przepisy, nawet najkorzystniejsze dla nauczycieli, nie działają automatycznie. Można je przecież różnie interpretować. Toteż stroną zwycięską bywa często silniejszy — władza szkolna. Najgorsze, że w tym swoistym meczu często przestaje się liczyć — jak o tym świadczą lektura niektórych listów — dobro sprawy, zasady czystej gry. Górę natomiast biorą osobiste animozje, urażona ambicja, niekiedy ingerencja osób postronnych, o których się potem szepcze w środowisku: „wpływowi”.

Jak rzutuje to na atmosferę pracy — nie trzeba się chyba rozwódzić. Metoda zastraszania, wykorzystywanie władzy dla pogębenia słabszego nie jest w ogóle i nigdzie metodą dalekowzroczną. Stosowana w środowisku nauczycielskim, wobec wychowawców młodego pokolenia, wobec ludzi, którzy mają kształtować charakter młodzi — jest metodą szczególnie niebezpieczną, groźną. Dlatego sygnały takiego postępowania budzić muszą uzasadniony niepokój.

W ostatnich latach, latach wzrastających wymagań w stosunku do nauczyciela — przedmiotem szczególnej troski stały się warunki pracy szkoły. Ogromnie dużo uwagi zwraca się na podnoszenie kwalifikacji nauczyciela, na poprawę bazy material-

nej szkół, produkcję coraz lepszych pomocy naukowych, na przygotowanie jak najlepszych programów, podręczników. To duże osiągnięcie.

Ale jednocześnie — jak się okazuje — ani na moment nie można zapominać, że jednym z podstawowych warunków dobrych wyników pracy szkoły jest właśnie atmosfera tej pracy. A na atmosferę tę składa się w dużej mierze stosunek zwierzchnika do nauczyciela. Nauczyciel musi być przeświadczony, że ludzie, którym państwo powierzyło kierowanie jego pracą, oceniają go może nawet surowo, ale zawsze sprawiedliwie, że nie będą się w tej ocenie kierować ubocznymi względami, jak urażona ambicja, kumoterstwo, sympatie i antypatie, że nie będą naginać istniejących przepisów do rozegrania osobistych porachunków.

Bez tego nie będzie dobrej pracy szkoły, nie będzie dobrych wyników. Ale nie tylko do tego sprowadza się problem. W naszym ustroju, gdzie najwyższym dobrem jest człowiek, nie wolno bezkarnie go „łamać”, krzywdzić, tylko dlatego, że się posiada władzę.

Nie chciałabym być posądzona o jednostronne stawianie problemu, o to, że zakładam, iż w każdym przypadku winą leży po stronie władzy. Tak nie jest. W ogromnej większości powiatów stosunki: władza — nauczyciel układają się jak najbardziej poprawnie. Rzecz w tym, że nawet pojedyncze przypadki złego stosunku pracodawcy do nauczyciela są szczególnie niebezpieczne. I dlatego nie wolno pomijać ich milczeniem. I dlatego, chociaż już niejednokrotnie pisaliśmy na ten temat, znowu wracamy do tego problemu, celowo posługując się tym samym co kiedyś tytułem: „Uwaga, człowiek!”).

W najbliższym czasie rozpocznie się w ogniskach związkowych kampania sprawozdawczo-wyborcza. Sądzę, że wśród wielu istotnych dla szkoły i nauczyciela problemów, nie powinno zabraknąć miejsca i czasu na analizę sytuacji w tej właśnie dziedzinie. Na analizę traktowaną nie formalnie, nie od strony statystyki, liczby zorganizowanych wspólnie z władzami oświatowymi porad, ale stosunku do nauczycieli, do ludzkich, trudnych, a przecież tak istotnych, żywotnych spraw, na dogłębną analizę pod hasłem: „Uwaga, człowiek!”.

DANUTA CHRZCZONOWICZ

*) „Głos Nauczycielski” nr 23 z 9 czerwca 1968 roku.

PREDHOVOR K SLOVENSKÉMU VYDANIU

RYSZARD WROCZYŃSKI

SOCIÁLNA PEDAGOGIKA

1968

Slovenské pedagogické nakladateľstvo Bratislava

Naším čitateľom a školským pracovníkom sa dostáva do rúk významné dielo popredného slovenského pedagóga Ryszarda Wroczyńskiego, vedúceho katedry sociálnej pedagogiky na varšavskej univerzite. V našej odbornej pedagogickej literatúre máme málo prác z oblasti sociálnej pedagogiky, ktorú autor definuje ako vedu o podmienkach výchovných procesov a o problémoch mimoškolskej výchovy. Naša pedagogická veda sa zameriava prevažne na otázky školskej výchovy. A hoci sa často deklaruje význam prostredia pre vývin psychiky dieťaťa a osobitne aj pre školskú výchovu, predsa sa

níení výchovaniu poza školou a planovej činnosti opiekuńczej i wychowawczej w środowisku jest zainteresowanie, jakie wzbudziła książka prof. Wroczyńskiego w środowisku pedagogów słowackich, czego wyrazem jest jej bardzo staranny przekład.

Książkę poprzedza przedmowa, której autorem jest znany pedagog słowacki, dziekan Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Bratisławie, prof. Ludowit Bakoš. W przedmowie prof. Bakoš omawia aktualność problemów poruszonych w książce prof. Wroczyńskiego oraz wyraża przekonanie, iż słowacki przekład tej książki „wzbudzi takie zainteresowanie wśród naszych słowackich pracowników pedagogicznych oraz nauczycieli, na jakie zasługuje swoją wartością naukową”.

Należy podkreślić, iż słowacki przekład książki prof. Wroczyńskiego wydany jest bardzo starannie i opatrzonej piękną obwolutą symbolizującą treść i tendencje pedagogiki społecznej.

dr WANDA PAWŁOWSKA

*) Ryszard Wroczyński: Sociálna pedagogika. Bratislava 1968. Slovenské Pedagogické Nakladateľstvo.

% życia szkoły

● Szkoła Podstawowa nr 63 w Katowicach, zbudowana za fundusze pochodzące ze składek nauczycieli województwa katowickiego, obchodziła podniosłą uroczystość. Zgodnie ze swym pochodzeniem, Tysiąclatka ta w Dniu Nauczyciela otrzymała sztandar ufundowany przez katowicki Zarząd Okręgu ZNP.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych, oświatowych i związkowych, nauczyciele, młodzież, rodzice, delegaci zakładów opiekuńczych. Po przyjęciu sztandaru z rąk prezesa Zarządu Okręgu — kol. K. Stelmacha, uczniowie szkoły złożyli uroczyste ślubowanie. Występy artystyczne i wystawa prac uczniowskich wzbogaciły program dnia.

● Uroczystości obchodziło 50 rocznicę swego założenia Liceum Ogólnokształcące im. Oddziału GL Tadeusza Kościuszki w Krańniku Lubelskim. W akademii, która odbyła się w Krańnickim Domu Kultury, wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych, przedstawiciele wojska, władz samorządowych i oświatowych, a także licznie przybyli na uroczystość dawni wychowankowie liceum.

Wszyscy goście z orkiestrą i sztandarami przeszli z gmachu szkoły pod pomnik partyzanta. Po złożeniu wienieców udano się do Domu Kultury. W czasie uroczystej akademii młodzież złożyła ślubowanie.

Ma ono szczególną wymowę w szkole o tak bogatych tradycjach związanych z walką narodowowyzwoleńczą i lewicowym ruchem oporu — jak krańnickie liceum.

Zwłaszcza dwie daty głęboko zapisały się w historii szkoły — rok 1918, rok odzyskania niepodległości Polski i założenia liceum oraz 9 października 1942 roku, kiedy to Oddział GL, pod dowództwem gen. broni Grzegorza Korczyńskiego uwolnił 45 więźniów trzymany w podziemiach liceum.

W okresie okupacji wielu nauczycieli szkoły działało w konspiracji i tajnym nauczaniu, wielu zginęło.

Uroczystości 50-lecia były okazją przypomnienia tej chlubnej historii.

● W Skierniewicach, starym oświatowym i Komendy MO, zorganizowany został dla młodzieży szkolnej konkurs na temat znajomości przepisów drogowych. Każda szkoła przedstawiała do konkursu 2 kandydatów wybranych uprzednio drogą eliminacji. Zawody odbywały się w godzinach pozalekcyjnych. Po obejrzeniu krótkiego filmu dotyczącego bezpieczeństwa ruchu, każdy kandydat odpowiadał na 3 z 80 przygotowanych przez komisję pytań, odpowiednio punktowanych. Pierwsze miejsce zajął Z. Nitka, uczeń VIII klasy Szkoły Podstawowej nr 3.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe książki i długopisy.

Przed paru tygodniami ukazał się przekład w języku słowackim książki prof. R. Wroczyńskiego pt. „Wprowadzenie do pedagogiki społecznej”, Warszawa 1961¹⁾. Jest to niewątpliwie pewne wydarzenie świadczące o fręźności polskiej myśli pedagogicznej oraz o aktualności problematyki zawartej w książce.

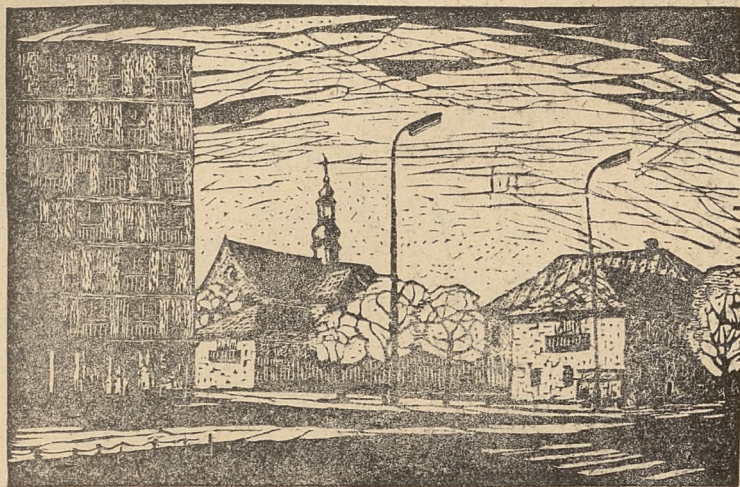
Pedagogika społeczna koncentruje się wokół zagadnień wychowania poza szkołą, socjalnych problemów wychowania oraz

środowiskowych uwarunkowań procesów wychowawczych (ekologii pedagogicznej). Ten kierunek w pedagogice rozwijający się od kilku dziesięcioleci, a u nas mający za sobą bogate tradycje seminarium pedagogiki społecznej na Wolnej Wszechnicy Polskiej, wykazuje dziś znaczne ożywienie w wielu krajach. Dowodem tego są liczne szczegółowe monografie oraz studia syntetyczne z dziedziny pedagogiki społecznej. Jednym z przejawów aktualności zagad-



Siedlce

B. Tomecki



Warszawa, ulica Senatorska

B. Tomecki

ARTYSTA I PEDAGOG

Przed dwoma tygodniami odbył się w Warszawie, w Domu Plastyka przy ulicy Mazowieckiej, wernisaż twórczości plastycznej znanego naszym czytelnikom artysty i pedagoga, kol. Bronisława Tomeckiego, który od czterdziestu już lat, służąc sztuce i wychowaniu, przekazuje swoją wiedzę i doświadczenia kolejnym pokoleniom młodzieży szkolnej.

Na wystawie znalazły się najważniejsze dzieła Bronisława Tomeckiego, wykonane w zasadzie w ostatnich trzech latach, ale obok tego artysta prezentuje także swoje grafiki i ekslibrisy z lat 1928—1968.

Ekspozowane prace dowodzą, że kol. Tomecki reprezentuje twórczość realistyczną i że zainteresowania jego koncentrują się wokół pejzażu. Wrażliwego na otaczający świat artystę urzeka jednak i fascynuje nie piękno czy egzotyka samej przyrody, lecz taki krajobraz, w którym został utrwalaony twórczy wysiłek człowieka. Bronisław Tomecki darzy więc szczególnym uczuciem zarówno pamiętki przeszłości: stare zamczyska, kościoły, miejskie zaułki, zabytkowe kamieniczki, jak i nowoczesne zakłady przemysłowe czy tętniące codzienną pracą place budowy.

Kolega Tomecki, chociaż uprawia różne dyscypliny plastyczne, jest przede wszystkim grafikiem.

Właśnie w grafikach potrafi najbardziej po mistrzowsku wyrazić to wszystko, co uważa za godne utrwaleń. W jego grafice — najczęściej czarno-białej — zawarta jest wielka siła ekspresji, uzyskana przez rytmiczne rozmieszczenie plam, punktów i linii.

Obok prac graficznych znalazły się na wystawie barwne monotypy, będące rezultatem podróży artystycznej Bronisława Tomeckiego do Włoch. Ukazują one twórcę jako wrażliwego kolorystę, który w subtelnych, pastelowych barwach utrwalał niepowtarzalny urok włoskiego pejzażu, z jego starymi — sakralnymi i świeckimi — zabytkami.

Trzecim działem prezentowanym na wystawie są ekslibrisy o wręcz frapujących rozwiązaniach formalnych. Z ekslibrisów tych emanuje fantazja artysty, bogactwo pomysłów, świeżość i nowatorstwo. Nie ma w nich akademickiego chłodu i statycznego spokoju. Ekslibrisy Bronisława Tomeckiego są tak różnorodne, jak różnorodni bywają ludzie, którym je poświęca, gdyż artysta temat swego dzieła wiąże zawsze z konkretną i bliską, a tym samym dobrze znaną mu osobą i dlatego też każdy ekslibris stanowi w jakimś sensie syntetyczną charakterystykę danej postaci.

Reasumując powyższe uwagi, wypada jeszcze zaakcentować, że wystawa kolegi Tomeckiego jest bardzo ciekawa, bogata i ze wszech miar godna polecenia i to zarówno nauczycielom, jak i młodzieży starszych klas.

JAN MOLDA

Nowości Wydawnicze

POLITYCZNE, IDEOLOGICZNE

Władysław Gomułka: **O NASZEJ PARTII**. KiW, Warszawa 1968; s. 706, cena 20 zł.

Józef Grudzieli: **POLITYKA WYZNANIOWA W PRL**. Główne zasady i zagadnienia. KiW, Warszawa 1968; s. 68, cena 4 zł.

Dokumenty Komunistycznej Partii Polski 1935 — 1938. KiW, Warszawa 1968; s. 342, cena 48 zł.

Patriotyzm, Ideologia, Wychowanie. Dyskusja na temat patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania. MON, Warszawa 1968; s. 192, cena 10 zł.

WSPOMNIENIOWE

Antoni Jaroszewicz: **LIBRETTO FINANSYSTY**. Wspomnienia 1881 — 1947. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 258, cena 23 zł.

Karol Małek: **INTERLUDIUM MAZURSKIE**. Wspomnienia 1920 — 1939. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 364, cena 20 zł.

KSIAŻKI METODYCZNE I POMOCNICZE

Janina Awgulowa, Wacław Świątek: **INSCENIZACJE W KLASACH I — IV**. PZWS, Warszawa 1968; s. 254, cena 16 zł.

Aleksander Białas: **O NAUCZANIU MATEMATYKI W KLASIE VIII SZKOŁY PODSTAWOWEJ**. PZWS, Warszawa 1968; s. 204, cena 14 zł.

F.L. Billows: **TECHNIKA NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH**. Tłum. B. Jasińska, B. Pawłowska. PZWS, Warszawa 1968; s. 238, cena 20 zł.

Zofia Cydzik: **METODYKA NAUCZANIA POZATKOWEGO**. Cz. II. Matematyka. PZWS, Warszawa 1968; s. 178, cena 21 zł.

Andrzej Grębecki: **OGÓLNE ZASADY BIOLOGII**. PZWS, Warszawa 1968; s. 244, cena 35 zł. Podręcznik zatwierdzony przez MOiSW dla studiów nauczycielskich, do działań nauczycielskich bibliotek liceów ogólnokształcących, liceów pedagogicznych i liceów dla wychowawczyń przedszkoli.

Anna Grzeska: **ZAJĘCIA RUCHOWE W PRZEDSZKOLU**. PZWS, Warszawa 1968; s. 318, cena 18 zł.

Jolande Jacobi: **PSYCHOLOGIA C.G. JUNG**. IW „Pax”, Warszawa 1968; s. 226, cena 40 zł.

Jan Mityk: **NAUCZANIE GEOGRAFII**. PZWS, Warszawa 1968; s. 102, cena 7 zł.

Zbigniew Skorny: **OBSERWACJE, INTERPRETACJE I CHARAKTERYSTYKI PSYCHOLOGICZNE**. PZWS, Warszawa 1968; s. 198, cena 17 zł.

ALBUMOWE

Helena i Stanisław Adamowiczowie: **MEKSYK, ŚLADAMI MAJÓW CZ. II**. WP, Warszawa 1968; s. 322, cena 35 zł.

Andrzej Januszajtis i Zbigniew Jułka: **Z USMIECHEM PRZEZ GDANSK**. WM, Gdynia 1968; s. 288, cena 40 zł.

Wrocław. Tekst: T. Bróńewski, zdjęcia: S. Arczyński. Sport i Turystyka. Warszawa 1968; cena 40 zł. Album z objaśnieniami w czterech językach.

BELETRYSTYKA

Heinrich Böll: **ZWIERZENIA KLÓWNA**. Przekł. T. Jętkiewicz, „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 372, cena 22 zł. Bohaterem książki jest utalentowany młody człowiek, który ukazuje na scenie karykaturalny obraz świata, świata reprezentowanego przez jego rodzinny dom i otaczające go społeczeństwo hipokrytów i egoistów.

Jos' Cabanis: **IGRANIE Z NOCĄ**. Przekł. J. Lisowski. Bitwa o Tuluzę. PIW, Warszawa 1968; s. 156, cena 15 zł. Jest to wnikliwe studium psychologiczne, w którym autor analizuje stan człowieka opętanego wielką miłością.

Stanisław Czyż: **NIM ZAJDZIE KSIĘŻYC**. WL, Kraków 1968; s. 294, cena 15 zł.

William Faulkner: **PRZYPOWIEŚĆ**. Przekł. E. Zychańska. PIW, Warszawa 1968; s. 484, cena 25 zł. W książce autor zawarł sumę swoich wieloletnich przemyśleń i całą swoją antywojenną ideologię.

Stanisław Goszczyński: **MEWY**. WM, Gdynia 1968; s. 240, cena 20 zł. „Autor niezwykle trafnie uchwycił ową szczerą w życiu młodzieży, zwłaszcza dziewcząt, w którą wlewa się demoralizacja” (z obwoluty).

Jerzy Jesionowski: **NIEOSĄDZONY**. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 178, cena 11 zł. Autor ukazuje tragedię człowieka zasłużonego w czasie wojny i w pierwszych latach po wojnie — ale już starego i nie umiejącego sprostać powierzonym zadaniom i funkcjom.

Ryszard Kapuściński: **KIRGIZ SCHODZI Z KONIA**. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 140, cena 10 zł. Książka jest plonem podróży po zakaukaskich i azjatyckich republikach radzieckich.

DLACZEGO MALUJEMY?

Uprawianie przez nauczycieli różnych dziedzin plastyki, takich jak malarstwo, grafika czy rzeźba — jest wyrazem szczególnego umiłowania przez nich sztuki. Wśród „dotkniętych” pasją malowania czy rysowania znajdują się poloniści, bibliotekarze, nauczyciele wychowania fizycznego i innych, nieartystycznych, przedmiotów.

Ten naturalny pęd do twórczości wynika z nieodwracalnych zmian i przekształceń społecznych, z postępu współczesnej nauki i techniki, z faktu, iż człowiek dzisiejszy poszukuje najlepszych form wyrażania swej osobowości. Dlatego też organizowane przez Związek różnorodne spotkania i plenery, przyczyniające się do poszerzenia wiedzy plastycznej pedagogów są doniosłym faktem społecznym i świadczą o dużej trosce ZNP o środowisko plastyczne nauczycieli.

Aktywną działalność na tym polu prowadzi m. in. Zarząd Okręgu ZNP we Wrocławiu.

Organizowane przez Zarząd wystawy stwarzają okazję do gruntownej i wszechstronnej wymiany zdań i opinii, dotyczących teorii i praktyki plastycznej, która jest przecież bardzo różnorodna. Jedni nauczyciele wiernie odtwarzają otaczający ich świat, robiąc to w sposób możliwie obiektywny, inni ukazują świat w świetle impresji osobistej, kładąc główny nacisk na linię, barwę, plamę. Nierzadko spotyka się prace szeroko skomponowane, świadczące o zdecydowanej myśli twórczej, o pewności kształtu, oryginalnym poczuciu barwy i nastroju.

Klub Plastyków przy Zarządzie Okręgu ZNP we Wrocławiu istnieje już 8 lat. Działalność jego opiera się przede wszystkim na organizowaniu spotkań

nauczycieli-plastyków z fachowcami; celem tych spotkań jest doskonalenie techniki plastycznej, kształtowanie warsztatu. Klub nasz skupia około 80 nauczycieli. Swoją działalność opiera o statut i wytyczne Zarządu Okręgu ZNP. Opiekę nad klubem sprawuje kol. Stanisław Diaków — niezmordowany działacz i opiekun sekcji kulturalno-oświatowych. Dużą rolę w organizowaniu klubu odegrał także kol. Zygmunt Siwiński, który za swoją twórczość w dziedzinie malarstwa otrzymał wiele nagród w kraju i za granicą. Również inni członkowie naszego klubu biorą aktywny udział we wszystkich wystawach centralnych i okręgowych, zdobywając nagrody i wyróżnienia (np. kole-dy: Kozera, Duda, Hulanicki, Wierzbicka, Sosnowska i Malanowska).

Podczas zbiorowej pracy nauczycieli-plastyków daje się zauważyć zjawisko szczególnie wzruszające: klimat wzajemnego dopingu, życzliwości i serdeczności, którego celem staje się obo-wiązek pełnego wypowiedzenia

się, stałego dostarczenia odbiorcom szlachetnej przyjemności. Jeżeli dany nauczyciel wychowania plastycznego czy inny wychowawca artystycznego kształcenia młodzieży nie będzie mógł stale poszerzać swej wiedzy plastycznej, zatrafi swą indywidualność w pracy twórczej, będzie także gorszym wychowawcą młodych.

Czy nauczyciele, którzy uprawiają swoją sztukę poza pracą zawodową, mają ją traktować jedynie jako formę rozrywki? Czy to serdeczne umiłowanie malarstwa, wyrzeczenie się cennego nieraz wypoczynku, przyjemności pójścia na dobry film nie jest jednak czymś więcej? Chyba tak. Jest bowiem także jakimś osobistym wypowiedzeniem się o otaczającym świecie. Nauczyciel-amator staje się niekiedy twórcą o głębokim poczuciu piękna. Powstaje wtedy może nie tylko pasja tworzenia, lecz jednocześnie jakaś idea, którą nauczyciel pragnie przekazać młodzieży.

BARBARA SKOMOROWSKA

„GŁOS” WYJAŚNIA

JAKIE UPRAWNIENIA Z USTAWY O PRAWACH I OBOWIĄZKACH NAUCZYCIELI PRZYSŁUGUJĄ WYCHOWAWCZYNOM ŚWIETLIC?

Problem ten był omawiany w w. 46 numerze „Głosu Nauczycielskiego” w rubryce „Głos wyjaśnia”. Podano tam, że wychowawczynom świetlic przyzakładowych nie przysługują żadne z uprawnień przewidzianych w pragmatyce nauczycielskiej. Jest to informacja nieaktualna.

Zgodnie z ustaleniami zawar-

tymi w piśmie okólnym nr 6 przewodniczącego Komitetu Pracy i Plac z dnia 20 lutego 1967 roku (Dziennik Urzędowy Komitetu Pracy i Plac nr 1, poz. 1) wychowawczynie świetlic przyzakładowych korzystają od dnia 1 stycznia 1967 roku z uprawnień określonych w pragmatyce nauczycielskiej.

Wymiar uposażenia i stawki plac wychowawczyń dziecięcych świetlic przyzakładowych regulują przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 roku o uposażeniu nauczycieli i wychowawców (Dziennik Ustaw nr 26, poz. 103 z późniejszymi zmianami) oraz instrukcje i wytyczne do tego rozporządzenia.

Wychowawczynie świetlic korzystają z urlopu wypoczynkowego na zasadach określonych w art. 15 ustawy pragmatycznej oraz z innych uprawnień przewidzianych w tej ustawie.

Okólnikiem nr 6 ministra oświaty z dnia 7 kwietnia 1966 roku przekazano wydziałom oświaty prezydentów (powiatowych, miejskich, dzielnicowych) rad narodowych załatwienie spraw osobowych pracowników pedagogicznych przyzakładowych świetlic dziecięcych, których wydatki finansowane są z budżetu tych prezydentów na podstawie uchwały nr 63 Rady Ministrów z dnia 16 lutego 1962 roku (Monitor Polski nr 27, poz. 110).

Zgodnie z ustaleniami wymienionego wyżej okólnika, do wydziałów oświaty należy w szczególności:

— zawiązywanie, zmiany i rozwiązywanie stosunku pracy lub stosunku służbowego;

— załatwianie spraw związanych z oceną i przyznawaniem kwalifikacji w oparciu o przepisy

obowiązujące w resorcie oświaty i szkolnictwa wyższego;

— ustalenie należnego uposażenia służbowego, wysługi lat i obowiązkowego wymiaru godzin pracy;

— udzielenie urlopów, wydanie legitymacji służbowych;

— załatwianie innych spraw osobowych pracowników pedagogicznych przyzakładowych świetlic dziecięcych.

Wydziały oświaty wydają decyzje w tych sprawach na wniosek lub w porozumieniu z kierownictwem zainteresowanych zakładów pracy.

Wyплаты uposażeń dokonują zakłady pracy na podstawie list płacy, sporządzanych przez te zakłady w oparciu o dokumenty (decyzje) wydane przez wydziały oświaty lub inne organy administracji szkolnej.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół: Danuta Bukalowa, Monika Chądzyńska, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Witalewski, Kazimierz Wojciechowski (redaktor naczelny), Mieczysław Wąpłaczka (zastępca redaktora naczelnego). Wydawca: Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm², nekrologi — 10 zł za 1 cm², ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Prenumerata na kraj przysyła się na konto PKO nr 1-6-100020 Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwa kwartalnie — 10,40 zł; półrocznie — 20,80 zł; rocznie — 41,60 zł. Prenumerata za granicę, która jest o 40 proc. droższa, przysyła się na konto PKO nr 1-6-100020. Egzemplarze zdektualizowane można nabywać w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowowiejska 15/17, konto PKO nr 114-6-700041 VI O/M Warszawa. Składano: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Głos Nauczycielski
Tygodnik społeczno-oświatowy
ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Jedynym odzieniem wolnego namięty była kosa zwisająca mu z pleców.

☆

Szkapę zapewne wychudziła sama Konopnicka, chcąc w ten sposób bardziej podkreślić ówczesną nędzę.

☆

Prus męczył się cały wieczór i noc, a nad ranem zrodziła się Anielka.

☆

Jacek Soplica miał duży popyt wśród kobiet.

☆

Wokulski kochał Izabelę, choć jako dobry kupiec wiedział, że nie jest to dobry towar na żonę.

☆

Sokrates doszedł do wniosku, że nic nie wie, i potem zaczął filozofować.

☆

Dokładnie nie wiadomo, ile Krąszewski miał dzieci, trzeba jednak przyznać, że był on jednym z najpłodniejszych pisarzy.

☆

Mieszczanin Balzac ożenił się z tytułowaną hrabianką, bo mu zależało na „de”.

☆

...i przez taką blachę rzecz jak kobieta, ten idiota Parys...

☆

Pierwszym kronikarzem Polski był de Gaulle Anonim.

☆

„Pan Tadeusz” to powieść kryminalna na poziomie.

☆

O jego życiu dowiedziano się z nekrologu.

☆

Antygona pogrzebała brata, spełniła moralnie na króla i powiesiła się.

☆

Kajdanki dla mężczyzny nazywają się obrączką.

☆

Na własnej głupocie dorobił się domu, żony i ośmiorga dzieci.

☆

Klucze od zamku w Malborku miał zawsze albo wielki mistrz, albo główny księgowy.

☆

Nazwa moralność pochodzi od greckiego słowa „amores”.

☆

W czasie pokoju dzieci mogą spać spokojnie, ucząc się.

☆

Wojski grał wzruszając otoczenie rogiem.

☆

Boryna był prawdziwym chłopem kochającym szczerze to, czym go natura obdarzyła.

☆

Jedne dzieci rodzą się w izbie porodowej, a inne przychodzą na świat sposobem domowym.

☆

Aby rozruszać ziemię, pan Kopernik zatrzymał słońce.

☆

Śpiewacy występujący w operetce dzielą się na następujące grupy: chórzyski, soliści i Arianie.

COS Z ŻYCIA

PROFESOR UNIWERSYTE-TU AMERYKANSKIEGO DO KOLEGI: „Na przyszły rok przeniosę się na wykłady do szkoły powszechnej. Tam przynajmniej nie będę miał kłopotów z parkowaniem wo-
zu”.

☆

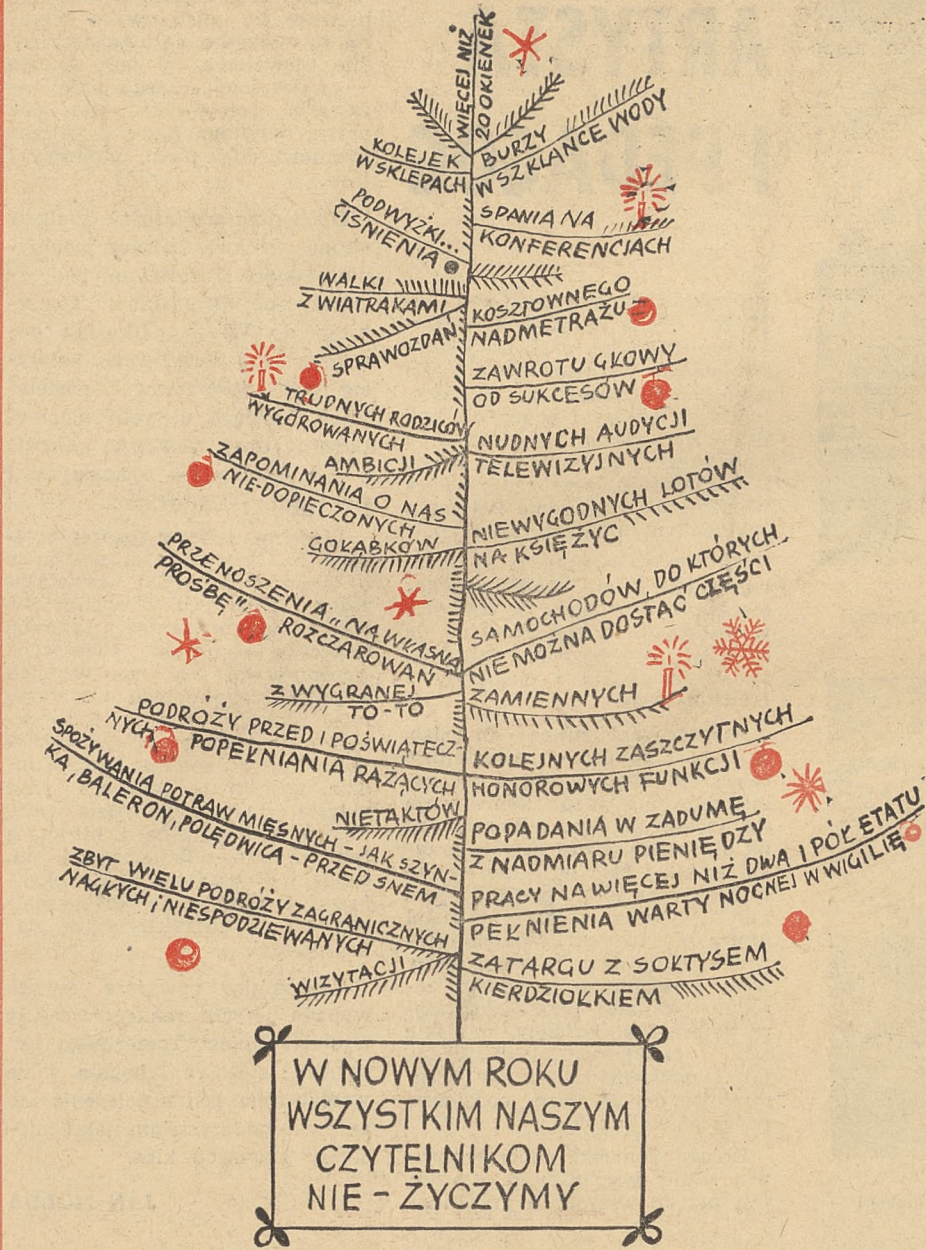
UCZEŃ DO RODZICÓW: „Historia na zwyczaj się powtarza. Znowu jej nie zda-
łem”.

☆

TRAFNA ODPOWIEDZ

Na lekcji zoologii nauczy-
ciel pyta ucznia:

- Co to jest?
- Szkielet.
- Jakiego zwierzęcia?
- Ssaka.
- Ale jakiego ssaka?
- Nieżywego.



KOLEDA

Od Czarska (Czaplin)

Florek, nieboraczek, wlaź na swoją budę,
wyglądał spod strzechy na tę swoją trzodę.

Mysz mu się zakradła,
kielbasę mu zjadła.

Florek, nieboraczek, gonił mysz po budzie,
przewrócił się przez kij, stłukł se nogę w udzie.

A bodajżeś ty przepadła,
kiedyś mi kielbasę zjadła!

Ale i tej mysie wyszło na zły koniec,
wyleciał bury kot, poprosił ją w taniec.

To ją łapał, to ją puszczał,
a do reszty, aż ją schrustał.

Paul gospodyn, nakryj tygiel sadła,
usmoż te kielbasę, co mysz nie dojadła.

Po kielbasie — napijwa się
z tej flaszczyki — gorzałeczki.

Panie gospodarzu, ze swojej ochoty,
na taką kolendę — dajże nam ze złoty.

Jemu złoty, mnle półtora,
będziem śpiewać do wieczora!

(ze zbiorów Kolberga)

ILE JEST 2×2?

JANUSZ OSĘKA

W pewnej szkole pewien nauczyciel powiedział kiedyś dzieciom: „Zapamiętajcie sobie, kochane dzieci, że dwa razy dwa jest dziewięć”. Była to jedna z jego ostatnich lekcji, albowiem niedługo potem z powodu podeszłego wieku przeniesiono go na emeryturę.

Po odejściu nauczyciela rada pedagogiczna stanęła w obliczu bardzo poważnego zagadnienia: jak poprowadzić dalej nauczanie matematyki, jeżeli dzieci tkwią w błędnym przekonaniu, że dwa razy dwa jest dziewięć? Jak wyprostować u nich zwichnięty pogląd na mnożenie?

Po wymianie zdań, które odbyło się w łonie ciała pedagogicznego, ktoś doszedł do wniosku, że nonsensem byłoby ujawnić dzieciom absolutnie odmienny wynik mnożenia wynoszący cztery. Taka jaskrawa różnica w obliczeniach mogłaby, jak twierdzono, nazbyt wstrząsnąć dziecięcymi umysłami. Polecono zatem nowemu nauczycielowi, aby zakomunikował swym uczniom wynik bardziej już zbliżony do prawdziwego: $2 \times 2 = 7$.

— Niech dzieci stopniowo poznają prawdziwe rozwiązanie — powiedział dyrektor szkoły na zebraniu ciała.

Zgodnie z tym założeniem na następnej lekcji uznano za stosowne podać bardziej jeszcze zbliżony do prawdy wynik: $2 \times 2 = 6$.

Jednakże skutki tej metody wykładów okazały się trudne do przewidzenia. Nie wszyscy mianowicie uczniowie jednakowo reagowali na ten pewnego rodzaju mętlik liczbowy.

Byli tacy, co każdorazowo podany wynik wpisywali do zeszytów obojętnie, nie odrywając się intelektualnie od klipy i lizaków.

Niektórzy buntowali się wewnątrz, publicznie nie protestując.

Znalazła się grupka dzieci, która po lekcjach zwróciła się do nauczyciela o wyjaśnienie, jednakże ten spławił je pod byle jakim pretekstem.

Niezliczony odłam uczniów upierał się przy pierwszym wariancie „ $2 \times 2 = 9$ ”, ponieważ nie chciało im się przepisywać wciąż tego samego działania.

Grzeczne dzieci przepisywały kolejne wyniki z radością i entuzjazmem.

Niegrzeczne umieszczały w ubikacjach ohydne napisy: „ $2 \times 2 = 4$ ”.

Dalekowzroczni karierowicze wykrzykiwali publicznie na pauzach (tak, żeby słyszał dyrektor), że dwa razy dwa jest trzy albo zgoła jeden.

Nikt natomiast w całej klasie nie miał najmniejszej wątpliwości co do pewnika: $2 \times 2 = 4$, ponieważ każde dziecko umiało sobie wyliczyć to na paluszkach.

W wielu szkołach nie zakończono na czas remontów,



LEKCJA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO



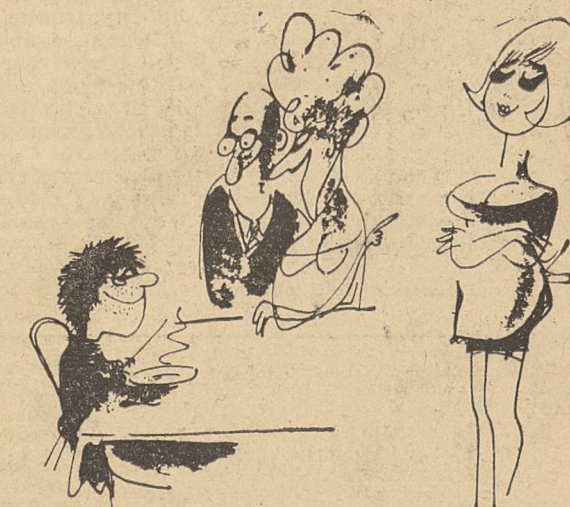
— No i jak ci leci dzieciństwo?



— Współczesny strach powinien nie tylko straszyć, ale i wychowywać!



— Wszędzie te utrudnienia!



— Jak zjesz grzecznie kaszkę, to ci Józia zrobi striptease...

(Satyry wybrano z „Przekroju” i „Szpilek”)

SPIS TREŚCI 1968

POLITYKA, IDEOLOGIA, ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Apel Plenum ZG ZNP — 12
Banach K.: Wiedza, kultura, nauczyciel — 3
Barecki J.: Czechosłowacja 1968: Dokąd prowadziła ta droga? — 36
Czarnomski K.: Przyszli nauczyciele w szeregach partii — 24
Czy rzeczywiście wyjaśnienie? — 15
Dusza W.: Na Święto Ludowe — 22
9 maja Dzień Zwycięstwa — 19
Gańko W.: Losy tajnego kompletu na Żoliborzu — 5
Gardowski M.: Sierpniowe dni w Pradze — 39
Kar.: Solidarność — pokój — przyjaźń — 32
Kakol K.: Rewolucja w rewolucji — 1
Kozakiewicz M.: Studenci temat światowy — 28
Kozłowski N.: Tablica pamięci — 16
Kraśniewski J.: Chłopskie wojsko — 3
Kraśniewski J.: Wojsko — nauczycielom, nauczyciele — wojsku — 5
K. W.: Gdzie jest stolica Izraela? — 14
K. W.: Co za kraj? — 25
K. W.: Im Gleichschritt marsch — 43
M.: Dialog z młodzieżą — szansa porozumienia — 16
Markiewicz St.: Izolowani w narodzie — 18
Mysła i czynem z partią — 46
Nasze stanowisko — 17
Nauczyciele zawsze z partią — 15
Nauczycielowi trzeba pomóc — 17
Nauki września — 36
O wychowaniu na forum Sejmu — 16
Oleksiński J.: Z walk o polską szkołę — 36
1 Maja — 18
50 lat Armii Radzieckiej — 8
Początek wielkiej dyskusji — Tezy KC PZPR — 29
Socialistyczne wychowanie młodzieży — 29
Podkowiński M.: Polska, CSRS, NRF — 37
Popieramy linię polityczną partii — 14, 15
Program pracy partii i narodu — 48
Przemówienie Władysława Gomułki na spotkaniu w Warszawie — 12
Raciewicz A.: Studzianki — 38
Rafikiewicz A.: Rotacja kadry — 15
Rataj M.: Ruch społeczno-opiekunicy w środowiskach wiejskich — 12
Rezolucja Zarządu Głównego ZNP — 12
Rogalska K.: Nad Wisłą jest miasto — 31
Roszkowski J.: Wspólna obrona konieczna — 35
Smulikowska M.: Mówią fakty — 17
Sochacki T.: Śladami walk generała Waltera — 27
Sochacki T.: Czas wojny, czas pokoju — 33
Soluba Z.: Notatnik — 1-5, 8, 9, 12, 13, 18, 20, 28, 31, 32, 40, 41, 44, 46, 48, 50
Soluba Z.: Argumenty jedności — 10
Soluba Z.: Współczesny syjonizm — 14, 15, 17
Soluba Z.: Ruch komunistyczny w walce — 25
Soluba Z.: Różnorodność w jedności — 27
Swider Fr.: Ratowali Żydów nawet w obozie — 22
Szkoła nr 159 w Warszawie otrzymała imię Konstantego Jagiełły — 22
Ta co nie zginęła — 44
Tokarczyk A.: Gallieuszu, zwyciężyłeś — 29
Tokarczyk A.: Cień nuncjusza — 32
Tokarczyk A.: „Zdradzone ideały” — 39
Tokarczyk A.: „...zrodziło go polskie plemię” — 43
Tokarczyk A.: Miał być monarchia — 44
Tokarczyk A.: Trzeba o tym pamiętać — 46
Wanat W.: Papięz na Ostrowiu Tumskim — 25
Walczak M.: Zawsze z krajem ojczystym i władzą ludową — 12
Witalewska H.: Dzieci Zamojszczyzny oskarżają — 19
Wojciechowski K.: Mówią fakty — 7
Wojciechowski K.: Kto jest patriotą? — 14
Wojciechowski K.: „Jeśli echo ich głosów zamilknie — zginiemy” — 15
Wojciechowski K.: Taka jest prawda — 16
Wojciechowski K.: Książka zła i kłamliwa — 19
Wojciechowski K.: Ostförschung — 20
Wojciechowski K.: W rok po agresji — 23
Wojciechowski K.: Nie wyjaśniona tragedia — 26
Wojciechowski K.: Cichy front — 28
Wojciechowski K.: Rok polskich przeznaczeń — 29
Wojciechowski K.: Monachium — 38
Wojciechowski K.: Najkrótszą drogą do Polski — 41
Wojciechowski K.: II Rzeczpospolita — 44
Wojciechowski K.: Nauki przeszłości — 46
Wojciechowski K.: Kim pan jest Herr Kanzler? — 49
Wojciechowski K.: Dwie rocznice — 50
Wokół wydarzeń w Czechosłowacji — 35
Wyrazy solidarności z linią postępową partii — 13
Zawadzka M.: Niewolnicze roboty i pomoc Zydów — 9
Zawadzka M.: Warszawski pierścień śmierci — 15
Zwolnieni ze stanowisk na Uniwersytecie Warszawskim — 13
Zycki W.: Społeczeństwo ślepców — 24

PROBLEMY KULTURALNO-OSWIATOWE

(aśw.): Nic nowego pod słońcem — 42
Bielecki St.: Instancje partyjne z pomocą nauczycielom — 50
(db) VII Plenum ZG TSS — 7
hw: Inauguracja roku kulturalnego — 40
Jablonski H.: Przed nami coraz ambitniejsze cele. Przemówienie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego na początku roku szkolnego — 36
Jablonski H.: Ideowe zaangażowanie warunkiem powodzenia. Podsumowanie dyskusji na zjeździe rektorów wyższych uczelni — 40
Klemensiewicz Z.: Wiedeński zjazd pracowników naukowych — 19
Krawczewicz St.: Berlińskie seminarium — 20
Kruk M.: Siedem dni tygodnia — 11
MR.: „Planowane oświaty” — 30
Ozga Wl.: Podstawowe problemy polityki kadrowej — 38
Raciewicz A.: Czy nadmiar nauczycieli? — 27
Rataj M.: Zakłady pracy szkolom — 5
Rataj M.: Kadry — problem centralny — 7
Rogalska K.: Szkoła na drodze — 44
Rybarczyk M.: Akcent na lepsze wyniki — 10
Rybarczyk M.: Naprzeciw zainteresowaniom nauczycieli — 26
Społeczeństwo swoim nauczycielom — 48
Sprawy oświaty w programach partii — 50
Świecki A.: Od teorii do praktyki — 33
Świecki A.: Eksplozja oświatowa i jej skutki — 43
Trybuna, przedzjazdowa — 34
Wiloch T.: O koncepcje systemu oświatowego — 43
Wojciechowski K.: Realizacja zadań i perspektywy rozwoju — 30
Wojciechowski K.: Skąd wziąć kadry dla szkolnictwa średniego — 42
Wojciechowski K.: Oświata i wychowanie na V Zjeździe PZPR — 47
W świętne dni... — 52-53
(z.): Sejm pracuje — 9, 20, 22, 27, 30, 47, 50
Zachajkiewicz E.: Szkoła ośrodkiem życia kulturalnego — 30
Zadania w nowym roku szkolnym. Wywiad z prezesem ZG ZNP, Marianem Walczakiem — 35
Zadania partii w dziedzinie oświaty i kultury — 48
Zgodnie z dobrymi tradycjami — 46

REFORMA SZKOLNICTWA

Bukałowa D.: ...a kolowrotek jest przy studni — 5
Bukałowa D.: Syzyfowe prace polonistów — 6
Bukałowa D.: Gdy polonista uczy matematyki — 10
Bukałowa D.: Województwo warszawskie — Wywiad z kuratorem M. Migdalskim — 11
Bukałowa D.: Teoria a praktyka — 19
Bukałowa D.: Przerost dydaktyzmu? — 22
Feja J.: Najważniejsza praktyka — 1
Garus A.: Klasy łączone to też ośmiolatka — 30
Gilowski J.: Więcej starań o pracownię biologiczną — 10
Gutowska A.: Przeciw infantylizmowi — 20
Janczyk St.: Jak uczyć lepiej — 23
Kraśniewski J.: Warszawskie na półmetku — 9
Kuligowska K.: W jakim miejscu jesteśmy — 4
Nowacki St.: Piękne Tysiąclatki i szkoły-chalupy — 6
Oceniamy ośmiolatkę — 2
O „języku polskim” dobrze i źle (dyskusja w redakcji) — 5
Ozga Wl.: O równy start — 12
Plenum ZG ZNP: temat 8-latka — 13
Rembelski M.: Plusy i minusy „biologii” — 11
Rogalska K.: „Wychowanie obywatelskie” w ocenie nauczycieli — 9
Sławiński Fr.: Niewspółmierność wyników do nakładów — 6
Słodziński A.: Błędne interpretacje — 23
Sześciński A.: Jednolity program konieczny — 39
Więśniak St.: Program trudny, lecz wykonalny — 11
Więśniak St.: Przeciw infantylizmowi — 22
Wojciechowski K.: Oceniamy 8-latkę. Wyniki dyskusji — 11
Wojciechowski J.: W klasach matematycznych — 38
Wokół programu nauczania historii — 7
Zarzycki J.: Do każdego przedmiotu specjalista — 6

WYŻSZE UCZELNIE I INSTYTUTY NAUKOWE

Borna Z.: Sesja egzaminacyjna powinna trwać dłużej — 25
Bukałowa D.: Spotkania — 2
Chodakowska J.: Dlaczego „odpadają” — 16
DB.: Liczby mówią — 37
(debe): Podreczniki dla wyższych uczelni — 40
(debe): Wokół reformy uczelni akademickich — 41
Januszkiewicz Fr.: Dydaktyka w szkole wyższej — 6
Januszkiewicz Fr.: Politechnika Śląska — 8
Kamiński W.: Wątpliwości i nadzieje — 39
Kraśniewski J.: Student na pierwszym planie — 15
Kraśniewski J.: Tradycje i perspektywy — 19
Kruk M.: W centrum uwagi wychowanie — 39
Maksymowicz A.: Studentowi też trzeba pomóc — 24
O etyce zawodowej nauczyciela akademickiego — 39
Oracz A.: Czy najlepszy? — 14
Oracz A.: Akademickie problemy — 20
Owsiński H.: Punkty za pochodzenie — 44
Przeciszewski T.: Kryteria awansu — 26
Raciewicz A.: Początek wielkiej reformy — 33
Rajkiewicz A.: Szkolnictwo wyższe przedmiotem badań naukowych — 9
Rogalska K.: Kierunki działania — 3
Rogalska K.: Maturzyści dokonują wyboru — 10
Rogalska K.: Po przekroczeniu bram uczelni — 23
Rogalska K.: Sekcja Nauki na V Zjazd partii — 42
Rogalska K.: Trudna droga na uczelnię — 49
Rathman T.: Uczelnie przed naprawą — 40
Rybarczyk M.: Kogo przyjąć na studia? — 16
Rybiński Z.: Uniwersytet, młodzież, wychowanie — 22
Szkół wyższych w nowym roku akademickim — 40
Terezyński J.: Jeszcze o młodej kadry — 43
Vivat Alma Mater Silesiensis — 41
Zalewski J.: Gaudeamus in WSN — 41
Zez.: Gdyby mieć taki klucz — 19
Zobowiązanie pracowników naukowych Instytutu Matematycznego UW — 22

KSZTAŁCENIE I DOKSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI

Bandura L.: Jakiego potrzebujemy nauczyciela — 7
Bazan M.: Moja koncepcja powiatowego ośrodka — 38
Bielec B.: Trzeba wzbogacić treści doskonalenia — 37
B. L.: Studia zaoczne to nie sprawa prywatna — 7
Bruchwański F.: Jeszcze o ośrodkach metodycznych — 34
Chmierzynski M.: Nadzieje i niepokoje — 23
Dewitz W.: Propozycje rozwiązań organizacyjnych — 43
Drożdżik Wl.: Studium Wiedzy Pedagogicznej — 37
Górski Cz.: W Studium Wiedzy Pedagogicznej — 46
Gutowski R.: Po pierwszym etapie konferencji rejonowych — 5
Helliwig J.: Dziś i jutro — 25
I egzamin, i ocena — 8
Janik M.: Uwagi i propozycje — 37
Kaczmarek Z.: Jeszcze w sprawie egzaminu — 7
Kaczor St.: Moje propozycje — 39
Kędrzyna St.: Samokształcenie ma różne formy — 8
Kierownictwo Studium: Warunki przyjęcia na pedagogikę — 3
Komunikat o przyjęciu na studia Wydziału Pedagogicznego UW — 17
Kraśniewski J.: O klubach, kulturze i samokształceniu — 24
Krawczewicz St.: Doskonalenie zawodowe nauczycieli wymaga reformy — 24
Krawczewicz St.: System doskonalenia — kierunki zmian. Fragmenty referatu na plenum ZG ZNP — 46
(kr): Trudny odcinek oświaty — 14
Kruk M., Raciewicz A.: Sami o sobie — 32
Krzysztożek Z.: Przeciw aktywności w samokształceniu — 30
K. W.: Nad reformą systemu doskonalenia — 40
Landy Tołwińska J.: Problemy oświaty dorosłych — 42
Lemkowski J.: Stawiam na pracę indywidualną — 31
Łopatkowa M.: Wyższa szkoła nauczycielska dla potrzeb wsi — 39
Malinowski T.: Dorobek seminarium — 8
Merena J.: Trzeba pomyśleć — 5
Merena J.: Książki, czasopisma — 27
Merena J.: Dobry wieczór — dzisiaj nie wystarczy — 30
MR.: Cena dyplomu — 24
Nowacki St.: Trzeba uwzględnić specyfikę — 34
Ozga Wl.: Reformować — lecz jak? — 26
Pastuszek M.: Studia doktoranckie — 44
Popłucz J.: Co ułatwia samokształcenie — 11
Popłucz J.: Nauczyciel ogniwem decydującym — 33
Radwan Z.: Kadra wizytatorska — 27
Rataj M.: Moje samokształcenie — 28
Rogalska K.: Najlepsi z najlepszych — 26
Rostocki St.: Specjalizacja — 27
Rybarczyk M.: Proponuję zasadę: egzamin lub ocena — 2

Rybarczyk M.: Jeszcze o egzaminach kwalifikacyjnych — 14
Rybarczyk M.: Egzamin — tak, lecz nie dla wszystkich — 19
Rybarczyk M.: W drodze po dyplom — 27
Rybarczyk M.: Warunki, w jakich studiuję — 30
Rzasa A.: Nauczyciele doktoranci — 37
Sarna J.: Z czytelnictwem nie najlepiej — 30
Schoenbrenner J.: Absolwenci SN o swojej pracy — 10
St. E.: Wykluczony przypadek — 6
Sterzycki J.: Sytuacja historyków — 1
Studia dla pracujących w WSP — 1
Studia dla pracujących w SN — 3
Student: Cena podnoszenia kwalifikacji — 1
Sutkowski L.: Problemy doskonalenia nauczycieli — 28
Szybałto T.: Nie można zmarnować takiej szansy — 41
Wiatrowski Z.: Ocena musi być sprawiedliwa — 4
Wiatrowski Z.: Doskonalenie to także sprawa osobista — 29
Wiatrowski Z.: Wizytator w zreformowanej szkole — 33
WK.: Kierunki zmian — 27
Wojciechowski K.: Co najważniejsze? — 2
Wojciechowski K.: Równie w szkołach wyższych — 5
Zajda K.: Kształcenie i doskonalenie są nierozdzielne — 40
Zrebiec D.: Nieprzemyślane decyzje — 3
Zar Fr.: Jestem za egzaminem — 4

SZKOŁA, WYNIKI NAUCZANIA, POMOCE NAUKOWE, ZAOPATRZENIE

A. R.: Programy, budownictwo, zdrowie, higiena — 26
Biela E.: Jak rozumieją patriotyzm nasi uczniowie — 7
Bukałowa D.: Atlas pilnie poszukiwany — 3
Bukałowa D.: Równy start dla wszystkich dzieci — 24
Bukałowa D.: Temat: kierowanie szkołą — 26
Bukałowa D.: Zdają przyszli nauczyciele — 29
Bukałowa D.: Dorobek nauczycieli nowatorów — 34
Czachorowska I.: Nasi uczniowie zdają egzamin — 38
DB.: „Historia naszej dzielnicy” — 40
debe.: Niepokojące sygnały — 50
Deputa A.: DORO w szkole — 37
Dylik Z.: Biblioteka szkolna — 20
Dynarek M.: „Wykopkowy” dyktando — 47
Ellasz R.: Przeszkadzają czy pomagają? — 3
Gruchala J.: Co z tymi maturami? — 38
Janik M.: Własnym przemysłem — 1
Jarmut St.: Kierownik też człowiek — 1
Jochman J.: Kreda na tablicy — 33
Jopkiewicz W.: BHP w szkole — 13
Już krótkie szkolny rocznik statystyczny — 35
Kalinowski J.: Moje wątpliwości — 38
Kar.: „Będzie u was zdwala” — 17
Kedzierska E.: Moze mapy z folii? — 27
Kozakiewicz M.: Patrząc zezem nie widzi się prawidłowo — 18
Klingert J.: W trosce o zdrowie ucznia — 22
Kubiński R.: Papierki, papierki — 1
Kuzio Fr.: Jeszcze o kadry wizytatorów — 36
Mackiewicz A.: Pogzaminacyjne refleksje — 31
Makowski K.: Poprawa i perspektywy — 23
MR.: Bhp w kosztownościach szkolnych — 26
Nie wszyscy wypełniają obowiązki szkolny — 16
Nowacki W.: Skończmy z drugorocznością — 43
Oracz A.: Problemy równego startu — 15
Oracz A.: Co nam przeszkadza — 18
Pierwsze wnioski — 25
Raciewicz A.: Niebezpieczeństwo — 23
Raciewicz A.: „Nie ujęto w budżecie” — 25
Rell J.: A może laboranci? — 33
Rogalska K.: Przed startem do szkoły średniej — 11
Rogalska K.: Same apele nie pomagają — 19
Rogalska K.: Maturzyści — 24
Rogalska K.: Sygnały i wnioski — 28
Rogalska K.: Lepiej — nie oznacza jeszcze dobrze — 29
Rogalska K.: Przed nowym rokiem szkolnym — 34
Romański A.: ...w Skarżysku — 4
Sochacki T.: Gwóźdź w ścianie — 6
Sochacki T.: Inicjatywy — 11
Sochacki T.: Tragedia w świetlicy — 23, 25
Sypek St.: Młodzież, nauczyciele, muzyka — 24
Szymański L.: Odpowiedzialność — 23
Witalewska H.: Uczelnia dla inspektora — 4
Witalewska H.: Przykład krakowskiej AGH — 29
Witalewska H.: Szkoły pomaturalne — 37
Wojciechowski K.: Czy nadmiar kadry? — 34
Woźniakowski M.: Dobra wola czy obowiązek? — 48
Zdebska J.: W sprawie kół biologicznych — 27
Zez.: Dywagacje — 8
Zez.: Sugestie nie do przyjęcia — 15
Z życia szkoły: 25, 31, 34, 38, 40, 44, 46, 47, 51-52
Zelechowski L.: Dzienniki szkolne — 2

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

Bednarski L.: Opiekun i wychowawca — 16
Budziński Z.: Wizytówka: waga — 35
Budziński Z.: Potrzebna wymiana myśli — 2
Budziński Z.: Wychowawcy trójkąt — 37
Budziński Z.: Gdy dzieci się nudzą — 38
Bukałowa D.: Czy nie przedwcześnie dorosli — 9
Bukałowa D.: W poszukiwaniu nowych dróg — 39
Bukałowa D.: O właściwą rangę pracy wychowawczej — 40
Bukałowa D.: Planowo, lecz nie systematycznie — 43
Bukałowa D.: Jak oceniać? — 47
Bukałowa D.: Dobra wola czy obowiązek? — 48
Bukałowa D.: A może jeszcze poczekać z oceną? — 50
Brzeg Wieluński St.: Wychowawca na koloniach — 20
Chmura St.: Jak zaznajomić młodzież z tezęmi — 37
Ciekawe inicjatywy: 40, 41, 43
Czachorowska I.: Lekcja wychowania obywatelskiego — 43
Czarnomski K.: Efekty społecznego wychowania — 1
Findling C.: Jeszcze o dobrej robocie — 41
Findling C.: Wiele zależy od warunków pracy — 44
Góral St.: Miejsce rodziny w wychowaniu — 40
Gutowska H.: Bez zmiany systemu nie będzie wyników — 44
HW.: W XXV-lecie Wojska Polskiego — 26
(hw): Zakład pracy współwychowawca — 37
(hw): Nad treściami wychowania obywatelskiego — 40
Kaproniewicz Wl.: Przeciw przypadkowości — 44
Kar.: Jeśli kogoś nie stać — 14
Kończyk R.: Inna młodzież, inne metody — 25
Kr.: Konferencja dobrej roboty — 47
Kubiński R.: Rola godzin wychowawczych — 35
Kruk M.: Zanim zapadnie wyrok — 42
Kuś A., Gogol I.: Spróbujcie i wy — 36
Lekcja (anty)wychowawcza — 6
Łopatkowa M.: Wychowanie i rubryki — 46
Mackiewicz A.: „Takie polecenia budzą mój sprzeciw” — 41
Majowa I.: Kapitan „Bystry” i moja klasa — 46
Malinowski T.: Wychowanie obywatelskie — 13
Malinowski T.: W poszukiwaniu kryteriów — 18
Osuch E.: W imieniu młodzieży — 38
O wychowaniu obywatelskim (dyskusja w redakcji) — 51-52

O wyższy poziom wychowawczy szkoły. Z przemówienia I. Logi-Sowińskiego — 42
Powierza St.: Aby wychowanie było owocne — 35
Przeciszewski T., Szymczak M.: Słowa uczą, przykłady pociągają — 17
Raciewicz A.: Chcemy wychowywać gorących patriotów i dobrych obywateli — 16
Rogalska K.: Czy rodzice w defensywie? — 1
Rybarczyk M.: Cel — kształtowanie postaw zaangażowanych — 35
Sarna J.: O jednolity system wychowania — 38
Sielicka Z.: Nie będzie konfliktów — 3
Słowińska L.: Niepotrzebna gorycz — 2
Sochacki T.: Kolce — 2
Sochacki T.: Autostop 68 — 2
Sochacki T.: Bananowe strapienie — 15
Sterzycki J.: Szkoła i dom — 22
Sutkowski L.: Źródła braków — kierunki naprawy — 38
Sutkowski L.: Główny cel: twórcze zaangażowanie — 50
Świecki A.: Przed skierowaniem do sądu — diagnoza — 34
Szymankowski J.: Proponuję... — 35
Szymański L., Węgrzynowicz J.: Wychowanie obywatelskie — 34
Szymański L., Węgrzynowicz J.: Intelakualnie i emocjonalnie — 40
Syzonienko-Słarska H.: W szkole międzyzakładowej — 44
Turski J.: Szansa internatu — 47
Węgrzynowicz J.: Skryzanka pytań i odpowiedzi — 37-39, 41-43
Wilb B.: Mini niebezpieczeństwa — 1
Witalewska H.: Dalsze losy „urodzonych w niedziele” — 9
Witalewska H.: Naprawdę obywatelskie — 30
Witalewska H.: Z doświadczeń pierwszych dni — 38
Wojciechowski K.: Nad problemami wychowania — 22
Wojciechowski K.: O jednolity system wychowania — 37
Wojciechowski K.: Program pracy wychowawczej — 12
W poszukiwaniu dróg naprawy — 16
W wychowaniu nie ma spraw małych — 24

SZKOLNICTWO ZAWODOWE I SPECJALNE

DB.: „Przyjaźń dzieci na całym świecie” — 23
DB.: Podreczniki dla szkół zawodowych — 36
Fachowcy dla rolnictwa. Ogólnopolska narada nauczycieli szkolnictwa rolniczego — 15
Godlewski M.: Kadry dla szkolnictwa zawodowego — 14
Kwarciak S.: Nowe programy nauczania szkół zawodowych — 35
Nowacki St.: O miejsce dla dziecka specjalnej troski — 25
Okopiński H.: Głusi mówiący — 1
Podreczniki dla szkół specjalnych — 34
Poradnie wychowawczo-zawodowe — 16
Rataj M.: Szkolnictwo zawodowe problemem ogólnoswiatowym — 9
Rogalska K.: Przed ostateczną decyzją — 9
(Rys) SOS dla dzieci specjalnej troski — 44
Sawicki W.: Biblioteka kształcenia zawodowego — 28
Sterzycki J.: Archiwizacja — 10
Wybieramy zawod — 10-20, 22, 24-25

OSWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ

Basara J.: Biuletyn dla nauczycieli — 16
Bozarow W.: Z problemów bułgarskiej oświaty — 32
Drews M.: System doskonalenia nauczycieli w NRD — 36
Gerhard J.: Trzy ognia niezadowolonych. Szkolnictwo we Francji — 26
Hajdul M.: Szkolnictwo w krainie fiordów — 7
Hajdul M.: Szkolnictwo w kraju tulipanów — 22
Kiedysz M.: Wczoraj — marzenie, dziś — rzeczywistość — 46
RA: Federacja wspólnych celów — 51-52
Raciewicz A.: 1000 km rumuńskim szlakiem — 51-52
Rehak F.: Doskonalenie nauczycieli na Węgrzech — 43
Rogalska K.: Wobec perspektywy reform — 43
Rybarczyk M.: Na trasie Moskwa — Tbilisi — 47
Rybarczyk M.: „To szkoła pomaga fabryce” — 48
Tarabrin I.: Zjazd nauczycieli radzieckich — 29
Wawrzynowski Wl.: Oświata w Rumunii — 2
Wierciech B.: Polska szkoła w Tunezji — 43
Wiloch T.: Warunki doskonalenia nauczycieli w ZSRR — 38
Witalewska H.: Dziesięć budapeszteńskich dni — 46
Witalewska H.: Z wizytą u młodzieży — 50
Wydawnictwo Verlag Volk und Wissen: Podreczniki szkolne i literatura pedagogiczna NRD na targach w Warszawie — 20
Zawód zaszczytny i poważany — przemówienie Leonida Breżniewa na zjeździe nauczycieli w Moskwie — 30
Zar Fr.: W szkołach CSRS — 1

ORGANIZACJE SZKOLNE I MŁODZIEŻOWE

DB.: O młodzieży i dla młodzieży — 18
H. W.: Kościuszkowski czyn harcerzy — 9
H. W.: Młodzież o tezach zjazdowych — 35
H. W.: Szkolny aktyw ZMS w ofensywie — 39
H. W.: Olimpiada, która zbliża do ojczyzny — 42
H. W.: Młodzi racjonalisci — o współczesnym patriotyzmie — 51-52
Jaśkiewicz M.: Wykorzystajmy inicjatywę młodzieży — 39
Mikrut H.: Harcerstwo sojusznikiem szkoły — 41
Rzadca P.: Sojusznicy jak zawsze — 40
Sobczak R.: Dobrze organizować to znaczy wychowywać — 7
Witalewska H.: Chyba jednak nie pozory — 2
Witalewska H.: „Równajmy do najlepszych” — IV Zjazd ZMS — 6
Witalewska H.: ZMS nie działa w próżni — 20
Witalewska H.: Recepta nie opatentowana — 24
Witalewska H.: Pracowite lato harcerzy — 33
Witalewska H.: Uczą szacunku dla pracy — 32
Witalewska H.: „Polsce Ludowej serca, myśli, czyn” Po IV zjeździe ZHP — 43

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA NAUCZYCIELI

Bortnowski St.: Bronię mego zawodu — 28
E. K.: Lubie pracować społecznie — 32
Kto pracuje społecznie. Podsumowanie dyskusji — 6
Kuzio Fr.: Sanocki zespół rozrywkowy — 48
Rybarczyk M.: „Lubię pracować społecznie” — 36
Teresa: Kto pracuje społecznie? — 1
Witalewska H.: Powiat ludzi aktywnych — 29
INTERWENCJE, STOSUNKI KOLEŻENSKIE (POLEMIKI, DYSKUSJE)
Bortnowski St.: „Niech zawsze świeci słońce...” — 51-52
Chrzczonowicz D.: Nagrody — 3
Chrzczonowicz D.: 1:0 dla inspektoratu (!?) — 44
Chrzczonowicz D.: Uwaga, człowiek! — 51-52
(DCh): Między nami — 2
(deh): Cena dyplomu — 43
Kruk M.: Opowieść o uszczelkach — 5
Mar.: Zatrzuwacz — 13
MR.: Na podstawie artykułu 32, par. 3... — 25
Nowogrodzki T.: Stosunki międzyludzkie sprawy zasadnicze — 44
Pajka St.: Przyjmijmy ich serdecznie — 34
Popławska A.: W przyjaźni z młodymi — 4
Raciewicz A.: Proszę o interwencję — 6

Raciewicz A.: W góralskiej izbie — 10
Raciewicz A.: Relacja o bezradności władzy — 17
Raciewicz A.: Jak w rodzinie — 26
Raciewicz A.: O młodych optymistycznie — 37
Rybarczyk M.: Dajcie ją na emeryturę — 11
Rybarczyk M.: Uwaga, człowiek! — 23
Rybarczyk M.: Jak cię widzą — 28
Rybarczyk M.: Quo vadis biurokracja? — 49
Rybarczyk M.: Przepraszamy, remanent... — 51—52
Sochacki T.: O różach raz jeszcze — 1
Sochacki T.: Drugie „ja” — 3
Sochacki T.: Gdzie najlepiej rosną palmy — 4
Sochacki T.: „Niech prawo zawsze prawo zna-
czy” — 13
Śladem naszych interwencji — 6
Studia na koszt własny — 42, 48
Związkowiec: Pożegnanie inspektora — 43

INWESTYCJE, REMONTY, BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE, SPRAWY BYTOWE

Aby uzyskać pożyczkę na budowę domku lub
zakup działki — 43
Bukalowa D.: W powiecie Nowy Dwór — 32
Bukalowa D.: ABC remontowych kłopotów — 34
Chadzyńska M.: W gromadzkiej rzecypospoli-
tej — 47
Chrzczonowicz D.: Odległość: Warszawa — Ja-
kuck — 42
Czarnecki K.: TV Naleczowie — 31
Górski Cz.: Praca społeczna drogą do mieszk-
kania — 37
Jeszcze o ekwiwalentach na budowę domów —
19
Kaczmarek Z.: Kto ma to robić? — 2
KR.: W Poznaniu o mieszkaniach dla nauczy-
cieli — 26
kr.: ABC remontowych kłopotów — 32, 33
Lis R.: Budowa domu nauczyciela w Tarnowie —
25
Łepkowska St.: Wybrałabym zawód pedagoga —
46
Makowski K.: O czym nauczyciel wiedzieć po-
winien — 13
Mocarski St.: Woźni czekają — 16
Oracz A.: Inwestycje szkolne, uwagi i propo-
zycje — 4
Otwinińska Z.: Mamy już dom — 23
Raciewicz A.: Na przelocie stabilizacji — 41
Rybarczyk M.: Każda inicjatywa na wagę złota —
9
Rybarczyk M.: Artykuł 22 — 42
Sochacki T.: Nie ma ucieczki od ludzi — 7
T. A.: Nauczycielskie zdrowie — 2
W trosce o nauczycieli — 20
Witalewska H.: Ambicje Goniądz — 10
ZEZ: Ciesza contra architekt — 12

PORADNICTWO PRAWNE I INNE

Buczkowski J.: Skrzynka pytań i odpowiedzi — 40
Bukalowa D.: Nowe przepisy w sprawie grun-
tów szkolnych — 37
Emerytury w nowej ustawie — 12
Głos wyjaśnia: 1—20, 22, 23—44, 46, 47, 49—52
Kopcewiczowa S.: Przepisy a życie — 46
Nauczyciel i warty nocne — 46
Renty w nowej ustawie — 12
Rozmyślenia o warcie przeciwpożarowej — 30
Uwaga nauczyciele-emeryci! — 46, 50

ZNP — PRACE ZARZĄDU GŁÓWNEGO, OGNIW ZWIĄZKOWYCH, OGÓLNE

ar: W klubowej sali o klubach — 2
Bandziak St.: „Nasze ognisko dobrze pracuje” —
8, 26
Bednarski J.: „Nasze ognisko dobrze pracuje” —
39
Bilans osiągnięć i program na jutro. Plenum
Okręgu ZNP Koszalin — 14
Bukalowa D.: Warszawscy pedagodzy przed
zjazdem — 44
Chadzyńska M., Raciewicz A.: Złote gody ogni-
ska — 48
Chodakowska J.: Sekcja Nauki przed nowym
rokiem akademickim — 39
Chrusciel Fr.: My i nasza praca — 2
Chrzczonowicz D.: Województwo lubelskie — 17
Chrzczonowicz D.: Jestem społecznym inspek-
torem pracy — 31
Czekowski M.: Aby umożliwić wypoczynek — 1
Czyżmański J.: „Nasze ognisko dobrze pracu-
je” — 10
DB: Nie tylko uczyć — 22
DB: Nowy dom kultury ZNP — 48
(Est): XX-lecie chóru ZNP w Krośnie — 24
Filipowicz Fr.: Organizacja związkowa w ZKN —
50
Gilewicz A.: Uwaga, niebezpieczeństwo! — 18
Góra St.: ZNP na wyższej uczelni — 20
Gutowska H.: Nasz autorytet — 27
Helliwig J.: Pomoc dla wychowawczyń przed-
szkoli — 6
HW.: W monieckim oddziale ZNP — 9
HW.: Z obrad Komisji Wczasów i Lecznictwa —
23

(hw): Sukcesy poznańskich nauczycieli — 24
(hw): Najważniejsze kadry — 35
HWit.: Nauczycielskich klubów dziś i jutro — 27
IK.: Bhp w działalności związkowej — 34
Janus Cz.: W naszych klubach — 49
IK.: Ogniwa samopomocy koleżeńskej — 36
Janicki J.: Z myślą o młodych — 7
Jundził I.: Sprezycujmy kompetencje rady za-
kladowej — 44
Klemensiewicz Z.: Aktualne zadania organiza-
cji ZNP — 14
Kosior T.: „Nasze ognisko dobrze pracuje” — 1
Kościelniakowa I.: Same przepisy nie wystar-
czą — 32
Kronika: 1—14, 16—20, 22—26, 31, 37—40, 42—44,
46—49, 50, 51—52
Krajczyński Wl.: „Nasze ognisko dobrze pracu-
je” — 50
Kwapien M.: Czy nasze ognisko dobrze pracu-
je? — 19
KW.: W nauczycielskie święto — 47
M.: Nie ma miejsca na nuda — 30
M.: W kieleckim okręgu ZNP — 35
Mrowiński K.: Więcej takich imprez — 1
Narada przed Plenum — 18
Nasz cel: Służba Polsce Ludowej. Przemówie-
nie M. Walczaka i H. Jabłońskiego na Cen-
tralnej Akademii ZNP — 48
„Nasze ognisko dobrze pracuje” — 51—52
Odznaczenia — 48
Pankanin H.: Inspektor pracy informuje — 20
Plenum Zarządu Okręgu w Kielcach i w Ka-
towicach — 18
Plenum ZG ZNP — 12, 25, 26, 46, 51—52
Powierza St.: Z moich doświadczeń — 28
Powierza St.: Jeszcze o kolegach — emerytach —
31
Poznań Stare Miasto: „Nasze ognisko dobrze
pracuje” — 12
Prezydium Zarządu Głównego ZNP: 6, 10, 19,
22, 35, 36, 43, 50
Przed V Zjazdem partii — 42
Raciewicz A.: Województwo katowickie — 8
Raciewicz A.: Inspektor pracy informuje — 19
Rogalska Kr.: Ocena dorobku i plany na przy-
szłość — 47
Rybarczyk M.: Województwo kieleckie — 4
Seksja Szkolnictwa Specjalnego — 6
Seroczyński St.: Spotkanie dwóch pokoleń — 39
SK.: Uroczyste plenum Sekcji Pracowników
Obsługi — 42
Szadziński St.: Notujemy efekty naszej pracy —
4
Szarras H.: Przed międzynarodowym sympozjum —
30
Szczeniński H.: „Nasze ognisko dobrze pracu-
je” — 6
Turkowski L.: Nad uchwałą V Zjazdu partii —
51—52
Walczak M.: Główne problemy bhp w działal-
ności ZNP — 18
Wicińska T.: W nauczycielskim klubie — 11
Wiechow A.: Czy nasze ognisko dobrze pracu-
je? — 11
W Lublinie, Lubartowie i Zamościu — 17
W obliczu nowych zadań — 49
Witkiewicz L.: Czy nasze ognisko dobrze pracu-
je? — 36
W radomskiej Sekcji Emerytów — 23
W warszawskim okręgu ZNP — 39
Zelek S.: Zaangażowanie wszystkich — warun-
kiem powodzenia — 29
Zieliński R.: Taka współpraca daje wyniki — 43
Zełechowski L.: Czy nasze ognisko dobrze pracu-
je? — 16, 42
Żurakowski B.: Nauczyciele twórcy na Opolsz-
czyźnie — 49
Życzenia i gratulacje — 48

HISTORIA ZNP

Brzozowski St.: Tajna Organizacja Nauczyciel-
ska 1939—1945 — 41
Osko St.: „Głos Kielecki” — 44
St. B.: Plenum Komisji Historycznej — 16
St. B.: 20 lat Polski Ludowej we wspomnieniach
nauczycieli — 34
Zawadka M.: ZNP wczoraj i dziś. Recenzja
książki Mariana Walczaka — 37
Zawadka M.: Henryk Szulc — 50

WCZASY, KURSY, SPORT, TURYSTYKA

A.: Krynickie wczasy — 34
A. B.: Zapraszamy na wczasy miejskie — 49
AR.: Przewodnik po wakacyjnych kursach — 28
Bukalowa D.: Campingowe perwypetie — 28
Bukalowa D.: A gdzieś wioś Ukraina — 37
Chrzczonowicz D.: Znowu wczasowe wakaty — 29
Cieluszecki J.: Z pomocą w działalności kulta-
ralnej — 34
Domy noclegowe — 25
Gliński H.: Wędrowni kurs — 38
Jabłoński H.: Korzystne postanowienia w spra-
wie wczasów — 39
Jagielski T.: Dom ZNP w Jaszowcu — 29
Jaksa T.: A może pod namiotami — 11
Kaluźny St.: Wycieczka czy tułaczka — 19

Kopcewiczowa S.: Kolonijne wakaty — 17
Kruk M.: Wczasowe kłopoty — 33
Lojek M.: W jeleniogórskim „Spartakusie” —
51—52
M. Ch.: Każdy może być sportowcem — 50
(mp): Obóz narciarski w Bieszczadach — 3
M. P.: Do organizatorów wycieczek — 9
M. P.: Przygotowania do festynu — 18
Nauczyciele olimpijczy — 44
Pajka St.: Wakacje ostrołęckich nauczycieli —
25
I Strzeleckie Mistrzostwa Polski ZNP — 23
Puto M.: Nauczyciele o turystyce — 12
Puto M.: II Centralna Spartakiada ZNP — 34
Puto M.: Po raz drugi w Ustrzykach Dolnych —
50
Rys: Nie milną olimpijskie fanfary — 44
Sochacki T.: W pokoju i dla pokoju — 25
Wczas i lecznictwo — 19
WH: W poszukiwaniu nowych metod — 34
W Krynickim Domu Zdrowia — 13
Wycieczki zagraniczne — 8, 9, 10, 13, 18, 20, 22,
Zez: Wakacyjny relaks — 27

SYLWETKI

Golebiowski St.: „Jacek” — 20
Gustaw Markowski — 3
Hasikowa A.: Panna Stefania — 10
Jan Kolanko — 5
Jubileusz Kazimierza Maja — 14
Mendykowa L.: Poeta tragicznego pokolenia —
32
Michał Pollak — 28
Myślińska A.: Szkoda, że anonimowo — 3
Oleksiński J.: Pamięci działacza spod znaku
rodła — 27
Orłowski J.: Lublin w hołdzie poecie i nauczy-
cielowi — 38
Pół wieku pracy nauczycielskiej: 2, 10, 15, 16,
20, 22, 25, 27, 30, 31, 34, 37, 38, 41, 42, 50
Prof. Stefan Bailej — 2
Prof. dr Karol Maleczyński — 3
Prof. dr Tadeusz Pasierbiński — 15
Raciewicz A.: Żywy pedagog prawdziwego — 3
Roland Wiśniewski — 31
Sochacki T.: Bohater niezwykle charakterem —
14
Szczeban Kowalczyk — 9
Wiktor Kowalczyk — 28
Włodzimierz Chyliński — 8
Włodzimierz Galecki — 23

LITERATURA PIĘKNA, POPULARNONAUKO- WA, FILM, TEATR, TV, RADIO

Biblioteka poetów XX wieku — 20
DB.: Na szklanym ekranie — 38
Dąbrowska K.: Szeplon w programie dla dzieci —
7
Depta H.: „Cztery pancerni” czyli pedagogika
wzorów — 10
Głowczyk J.: Film fabularny w szkole — 31
(hw): Sojusznicy wychowania przez sztukę — 7
(hw): programy telewizyjne dla szkół — 36
hw.: Związek Radziecki w twórczości nauczy-
cieli — 38
hw.: Nauczyciele plastycy laureatami — 49
K.S.: Zespołom amatorskim radzimy — 42
Książki I. W. „Nasza Księgarnia” — 9, 15, 17,
20, 31, 34, 42, 44, 50
Leszenko Wl.: Filmy dla szkół rolniczych — 25
Molda J.: Artyści i pedagog — 51—52
Nowości wydawnicze: 1—20, 22—46, 48—52
Piotrowicz E.: Dedukuje jurorom — 26
Raciewicz A.: Pieśni drobiny płomienia — 5
Skomorowska G.: Dlaczego malujemy? — 51—52
W. O.: Radzimy zespołom amatorskim — 12
Witalewska H.: Fascynacja ekranem roślin — 1
Witalewska H.: Polskie theatrum militans — 5
Witalewska H.: Twórcza ekspresja nauczycieli —
12
Witalewska H.: 40 000 melodii — 18
Witalewska H.: Szklany ekran w służbie oświa-
ty — 39
Witalewska H.: Tematem wojsko — 42
Witalewska H.: Młodzież czeka na swoje fil-
my — 49
Witalewska H.: „Lalka” i dziwna wizja Hasa —
51—52

PRZEGLĄDY PRASY, CZASOPISM RECENZJE KSIĄŻEK

(ar) Vademecum bhp — 14
Chadzyńska M.: Odwroczone proporcje — 51—52
(ar) Cenna publikacja — 23
(ar) Dydaktyka szkoły wyższej — 34
(deb) Nowy Kalendarz Nauczycielski — 46
(deb) Na łamach prasy — 44, 45,
(emzet) Na łamach prasy — 1—20, 22—28, 30—35,
39—41, 46, 49—50, 51—52
Giewiz J.: „Tygodnik Studentki” — 46
J.: Przegląd czasopism pedagogicznych — 1—20,
22, 24
Kozakiewicz M.: Studium pedagogicznej diag-
nozy społecznej — 10
Kr.: Ze świata ciszy — 23

Kuczyński Z.: Wilcze prawa — 27
Mar.: „Rodzice — dzieci — wychowanie”, Red-
cenzja. Poradnik I.W. „N. K.” Warszawa
1968 — 44
MZ: W Szczecinie kolejny numer „Zeszytu
Nauczyciela” — 24
Nauka dla wszystkich — 42
Pawłowska W.: Socjalna pedagogika — 51—52
Radwan Z.: Ostatnia książka prof. T. Pasierbiń-
skiego — 35
Rojsalska K.: Zbrodnia na via Mercatorum — 35
St. B.: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” — 25
Wojciechowski K.: Z problemów ekonomiki
oświaty. J. Izycki, J. Wolczyk: „Planowanie
zastrudnienia kadr oświatowych” rec. — 8
Wojciechowski K.: Trudno jest mówić o te-
rapii nie postawiwszy diagnozy — W. Iwa-
nowski: Kadry nauczycielskie — 39
(Z) Kraj Rad — 1—14, 16, 18, 19, 20, 22—28, 39,
40, 49
Zawadka M.: Warszawski pierścień śmierci
1939—1944. Rec. książki Wl. Bartoszewskie-
go — 15
Zawadka M.: Z dziejów tajnego nauczania w
Wielkopolsce — 33
Zez: Za co być kochanym. Rec. książki „Dzie-
je szkoły. 50-lecie gimnazjum miejskiego
w Łodzi”. PZWS, Warszawa 1968 — 43

ROZNE

AR.: Stacja młodych techników — Gliwice — 13
AZ.: Potrzebny informator do informatora — 3
BK.: Rachunek sumienia — 40
Chadzyńska M.: Rozważania nad szklanką mle-
ka — 50
Danecka O.: Język rosyjski — 35
DB.: TSS sojusznikiem nauczycieli — 44
10 lat „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” —
16
Górski Cz.: Kultura ludowa Pomorza — 36
hw.: Eksperyment entuzjastów psychologii — 25
hw.: Popularyzatorom wiedzy — 49
H. Wit.: „Ruch” szkole i nauczycielom — 37
Kalejdoskop kulturalny — 1—20, 22, 23, 25, 31, 32
Komorowska M.: Gorące serca z Krzemienia —
31
Krawczyk M.: Mexico 68 — 41
K. S.: Radzimy zespołom amatorskim — 25, 28
Krystyna: Zaproszenie — 49
Lewandowska J.: Listy — 5
Majewski T.: Siła tradycji — 11
MN.: W cieniu telewizora — 4
(Nar): Dziennikarze z pomocą szkołom — 36
Ogorzałek J.: Lekcja geografii — 47
R.: Piętnastolecie włodawskiej placówki — 27
Raciewicz A.: W gościnie u lotników — 40
Racki H.: „Janko Muzykant” z Ustronia — 51—52
Rybarczyk M.: Refleksje (nie)pedagogiczne —
50, 51
Ślawnińska L.: Szkoło, szkoło, gdy cię wspomi-
nam — 37
Ślawni P.: Wezelek — 47
Sochacki T.: Radość życia — 10
Sochacki T.: Musimy się przeciw popierać — 29
Sochacki T.: „Już dziesiąta na zegarze, idźcie
do dom gospodarze” — 30
Srebrny jubileusz — 24
Truszkowski M.: Najpiękniejsza lekcja historii —
51—52
Umbars Wl.: Dla polonistów z zagranicy — 34
Włoscy nauczyciele z wizytą w Polsce — 24
ZB.: Długa droga do szkoły — 35
Zbudujemy Centrum Zdrowia Dziecka — 7
Zez.: Bigos świąteczny — 2
Zez.: Związek Don Kichotów — 16
Zez.: Fryzjer — 38
Zez.: Kogo odznaczyć? — 40

KONKURSY

Instruktorzy ZHP o sobie i swojej pracy. Roz-
strzygnięcie konkursu — 7
„Kluby nauczycielskie — ogniskiem kultury
socjalistycznej” — 46
Młoko dla szkół — 39
„Moje samokształcenie”. Rozstrzygnięcie kon-
kursu — 14
Nauczyciel-wychowawca w klubie „RUCHU” —
38
Nowy konkurs BHP — 50
„O Polskę, polskość, postęp” — 1, 20, 26, 29,
30, 34
Razem młodzi przyjaciele — konkurs „Błękit-
nej sztafety” — 12
Statystyka i młodość szkolna. Rozstrzygnięcie
konkursu — 26
Turniej czytelniczy — 47

NUMERY SPECJALNE

Województwo kieleckie — 4
Województwo katowickie — 8
Renty i emerytury — 12
Województwo lubelskie — 17
Młodzi nauczyciele — 21
Województwo bydgoskie — 31
Wkładka: Literacki Głos Nauczycielski — 42, 47
V Zjazd PZPR i osiągnięcia Polski Ludowej
w okresie między IV a V zjazdem partii — 45
Działalność Zarządu Głównego ZNP — 49

UWAGA, SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE I SZKOŁY ZAWODOWE!



ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PO-
MOCY NAUKOWYCH I ZAOPATRZE-
NIA SZKÓŁ

„BIOFIZ” informuje kolegów Dyrektorów (Kierowników)
oraz Nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych, że
ostatnio — wśród wielu nowych pomocy naukowych —
ukazały się m.in.:

- szablony do kreślenia sinusoidy,
umożliwiające wygodne i sprawne kreślenie na tablicy
krzywych o charakterze sinusoidalnym;
- przekroje wielościanów pełnych (8 szt.)
przystosowane do pokazu przekrojów graniastosłupów
i ostrosłupów płaszczyznami, pogładowego uzasadniania
związków miarowych między wewnętrznymi elementami
konstrukcyjnymi oraz wykazania równoważności wielościa-
nów i wyprowadzania niektórych wzorów na objętość
wielościanów;
- modele ilustrujące równoważność figur — komplet dla
uczni i komplet do demonstracji,
ilustruje równoważność następujących figur: trójkąt —
prostokąt; równoległobok — prostokąt i trapez — prostokąt;
W skład kompletu wchodzi prostokątna płyta metalowa
i magnesy do ustawiania figur w płaszczyźnie pionowej;
- pręty i złącza do konstruowania szkieletowych figur geo-
metrycznych.
W skład kompletu wchodzi różnej długości, kolorowe pręty
i naroża — łączniki z tworzywa sztucznego.
Oprócz wymienionych środków nauczania Przedsiębiorstwa
Zaopatrzenia Szkół „Cezas” dysponują szerokim asortymen-
tem pomocy naukowych dla szkolnictwa ogólnokształcącego
oraz dla przedmiotów ogólnokształcących w szkolnictwie
zawodowym.

MŁODZI RACJONALIŚCI - O WSPÓŁCZESNYM PATRIOTYZMIE

Z etemesowskie Koła Młodych
Racjonalistów działające w
szkołach średnich i zasa-
dniczych, odgrywają coraz
ważniejszą rolę w wychowaniu
ideowym młodzieży. Inicjują po-
zyteczne dyskusje i spotkania,
zmuszają do sięgania po warto-
ściowe, filozoficzne teksty.

W ubiegłym roku szkolnym
działalność Kół Młodych Racjo-
nalistów koncentrowała się wo-
kół problemów związanych z
patriotyzmem. Gros dyskusji i
sympozjów poświęcone było wła-
śnie kształtowi współczesnego
patriotyzmu, ze szczególnym za-
akcentowaniem postawy patrio-
tycznej dzisiejszego Polaka.
Wiele kół przygotowało na
swe seminaria cenne i ory-
ginalne, oparte na bogatej lite-
raturze, prace, świadczące o

bardzo poważnym podejściu na-
szej młodzieży do tego zagadnie-
nia. Między innymi powstały
prace dotyczące takich tematów,
jak: historyczne kształtowanie
się patriotyzmu w naszym kra-
ju; postawa młodych Niemców
na podstawie „Raportu z Mo-
nachium” Andrzeja Brychta; czy
też wpływ naszej literatury na
kształtowanie się patriotycznej
postawy narodu, w tym rów-
nież — dzisiejszej młodzieży.

Specjalnie powołane komisje
wojewódzkie wyłoniły na swo-
im terenie najlepsze prace i
przekazały je centralnemu sądo-
wi konkursowemu. Sąd ten przy-
znał nagrody następującym ze-
społom: dwie równorzędne pier-
wsze nagrody — Kołu Młodych
Racjonalistów przy Techni-
kum Przemysłowo-Pedagogicz-

nym w Łomży (za pracę zaty-
tułowaną: „Jakie walory mora-
lne, jaką działalność społeczną
można określić nazwą: patrio-
tyzm dnia dzisiejszego?”) oraz
Kołu Młodych Racjonalistów
przy Technikum Ekonomicznym
w Legionie (za pracę na temat:
„Patriotyzm w postawie młodego
Polaka”); nagrodę drugą —
Kołu Młodych Racjonalistów
przy Liceum Ogólnokształcącym
w Miechowie. (Za pracę doty-
czącą kształtu współczesnego pa-
triotyzmu). Nagrodę specjalną
przyznano Kołu Młodych Racjo-
nalistów przy Zespole Szkół Za-
wodowych w Rzeszowie — za
całokształt pracy w ubiegłym
roku szkolnym. Kołom-laurea-
tom serdecznie gratulujemy.

(hw)

Dnia 13 lipca 1968 r. zmarł w Poznaniu

Kolega STANISŁAW LIPiŃSKI

długoletni, zasłużony działacz związkowy i społeczny, założyciel Ogniska
ZNP w Porzyczku, były kierownik szkoły w Bukowcu, gm. Waźmiów, gdzie
w okresie okupacji hitlerowskiej prowadził jawne i tajne nauczanie oraz
pracę konspiracyjną jako dowódca kompanii AK pod pseudonimem „Stal”,
a następnie w Batalionach Chłopskich pod pseudonimem „Grzmot”.
Po wyzwoleniu pracował jako kierownik Szkoły Podstawowej nr 43 w Po-
znaniu. Równocześnie był aktywnym działaczem Oddziału Grodzkiego ZNP
i współorganizatorem Koleżeńskej Kasy Pośmiertnej, w której przez kilka
lat pełnił funkcję przewodniczącego. Zmarły posiadał wiele honorowych
dyplomów, wyróżnień i odznaczeń bojowych i cywilnych, między innymi
Złotą Odznakę ZNP i Krzyż Walecznych.
Cześć Jego pamięci!

Zarząd Koleżeńskej Kasy Pośmiertnej
dla miasta Poznania przy Zarządzie
Oddziału Dzielnicowego ZNP Poznań-Wilda.

22.11 br. na cmentarzu w Kurozwę-
kach odbył się pogrzeb

BOLESŁAWA BEDNARSKIEGO

kierownika szkoły w Ogledowie, któ-
ry ponad 50 lat życia poświęcił
pracy nauczycielskiej, o czym z gło-
bim smutkiem zawiadamiają
dzieci i wnuki.

167

Dnia 23 lipca 1968 r. zmarł

kolega JAN MARTOWI Z

długoletni nauczyciel Liceum Ped-
agogicznego w Lidzbarku Warmiń-
skim i Studium Nauczycielskiego w
Ostródzie.

Cześć Jego pamięci!

166